

WEŹ ZA DARMO 1 SZT.

KRZYŻÓWKA
Z NAGRODĄ
DARMOWE
OGŁOSZENIA!

WIEŚCI Z POWIATU

ibytów.pl

Miastko24.pl

Bytów • Miastko • Czarna Dąbrówka • Borzytuchom • Kolczygłowy • Lipnica • Parchowo • Studzienice • Trzebielino • Tuchomie

DARMOWY MIESIĘCZNIK – NAKŁAD 30 000 egz. • ISSN 2719-6631 • nr 3/54 • 31.03.2025

SZOKUJĄCA OPINIA
POWTÓRKA Z LEPPERA?

15

**“CHODŹ,
ZROBIMY CI
SAMOBÓJSTWO!”**



BYTOWSKI ZAMEK
- FUSZERKA SYLKI

str. 4-5

NIEWINNY KRYSTIAN
Z NIEZABYSZEWA

str. 7

BCK - BYTOWSKIE
CPK?

str. 8

ANTYWIATRAKOWCY
Z BARNOWCA

str. 20

CZAS NA NOWY SĄD
DLA BYTOWA

str. 21

Ogrodniczy RAJ w Garczu

Prawdopodobnie nie ma drugiego takiego miejsca na Pomorzu, gdzie na 30 ha rosną dziesiątki tysięcy roślin – od kwiatów po palmy i dorodne drzewa.

W tym roku nastąpiła zmiana – Szkołka Drzew i Krzewów Ozdobnych w Garczu (powiat kartuski) wprowadziła również sprzedaż detaliczną roślin jed-

norocznych! Teraz każdy może kupić tam kwiaty sezonowe, byliny i rośliny tropikalne.

– Przez ponad 20 lat zajmowaliśmy się sprzedażą hurtową roślin wieloletnich. Teraz w

ofercie hurtowej i detalicznej mamy również kwiaty, byliny, ale też palmy, drzewa oliwne i różne gatunki traw – mówi Anna Cyrzan ze szkółki w Garczu.

Niedawno powstał potężny blok przeznaczony na kwiaty i rośliny tropikalne. Miłośnicy ogrodnictwa mogą tam dostać oczopląsu! Wśród najpopularniejszych roślin są misky i rozplenice – trawy kwitnące, które zdobywają coraz większą popularność.

W szkółce znajdziesz również duże, dorodne drzewa krajowe. Jeśli Twój samochód jest za mały, szkółka oferuje dostawę prosto do Twojego ogrodu! Można tam także kupić ziemię, nawozy i skorzystać z fachowego doradztwa.

Szkółka w Garczu mieści się przy ulicy Sianowskiej 36a, kilkaset metrów od drogi wojewódzkiej nr 211, między Kartuzami i Sierakowicami.



Anna Cyrzan zaprasza do szkółki w Garczu. To miejsce, które musisz odwiedzić!

FOT. MATEUSZ WĘSIERSKI

ZOBACZ WIDEO!

www.ibytow.pl

ZIMNY PRYSZNIC RADNEGO! PAWEŁ DYKIER WALCZY Z CHŁODEM NA BASENIE

Radny Paweł Dykier z Dąbia przeżył prawdziwy szok podczas wizyty na bytowskim basenie – z prysznica poleciała lodowata woda, a ciśnienie było fatalne!



Radny Paweł Dykier zgłasza problem zimnej wody w basenowych prysznicach

FOT. MATEUSZ WĘSIERSKI

Sprawą postanowił zająć się na posiedzeniu komisji rolnictwa.

– Czy były już zgłaszane sygnały w tej sprawie? Czy planowane są jakieś naprawy? – dopytywał Dykier.

To jednak nie jedyny problem. Radny przypomniał, że niedawno zamknięta była niecka rekreacyjna, a wentylacja również wymaga modernizacji.

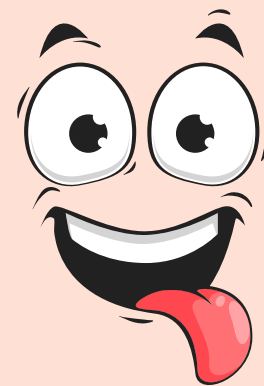
Burmistrz Ireneusz Gospodarek przyznaje, że mogą występować problemy z prysznicami i zapowiada działania.

– Coś, co jest eksploatowane przez lata, w końcu wymaga naprawy. Sprawdzę sygnały dotyczące pryszniców. Jeśli chodzi o wentylację, odbyliśmy już spotkanie z prezesem, aby znaleźć rozwiązanie – za-

pewnia Gospodarek.

Czy radny Dykier doczeka się ciepłej wody i sprawnej wentylacji? Będziemy śledzić rozwój sprawy!

(MATEO)



UŚMIECHNIJ SIĘ!

Przychodzi syn do ojca i mówi:

– Tato, zakochałem się! Umówiłem się na randkę ze świetną dziewczyną!

– To świetnie, synu. Kim ona jest? – Odpowiedział ojciec.

– To Sandra, córka sąsiadów.

– Muszę ci coś powiedzieć, ale obiecuję, że nie powiesz mamie! Sandra jest twoją siostrą.

Chłopak oczywiście się wycofał. Po kilku miesiącach poszedł do ojca:

– Tato, znowu się zakochałem, a ona jest jeszcze ładniejsza!

– To świetnie, synu. Kim ona jest?

– To Asia. Córka sąsiada.

– Och... Ona też jest twoją siostrą.

Sytuacja powtórzyła się kilka razy, syn wkurzył się na ojca i pobiegł do matki.

– Mamo, jestem taki zły na ojca! Zakochałem się w świetnej dziewczynie, ale nie mogłem się z nimi umawiać, bo tata jest ojcem ich wszystkich!

Matka przytuliła go i powiedziała:

– Kochany, możesz umawiać się z kim tylko zechcesz. Nie musisz go słuchać... On nawet nie jest twoim ojcem...

ISSN 2719-6631

ADRES REDAKCJI: Pasięka 55b/15, 77-200 Miastko (Korespondencję prosimy wysyłać listem zwykłym, nie poleconym.) REDAKTOR NACZELNY: Mateusz Węsierski, redakcja@ibytow.news, tel. 513 313 112

DARMOWY MIESIĘCZNIK
WIEŚCI
Z POWIATU

REPORTERZY:

BARTŁOMIEJ NOWAK, Patryk Knapczyk

BIURO REKLAMY: tel. 513 313 112, redakcja@ibytow.news

ZINTEGROWANE PORTALE: www.miaastko24.pl, www.ibytow.pl, www.iczluhow.pl, www.iszczecinek.pl

DTP: Grzegorz Kozłowski

WYDAWCA: Compass sp. z o.o. Pasięka 55b/15, 77-200 Miastko,

NAKŁAD: 30 000 egz. DRUK: Agora S.A. ul. Daniszewska 27, 03-230 Warszawa

"Gazeta sfinansowana przez spółkę Compass sp. z o.o. Dzięki temu możesz czytać za darmo."



Szkółka w Garczu ma powierzchnię 30 hektarów!

FOT. MATEUSZ WĘSIERSKI

(MATEO)

REKLAMA



Szkółka CYRZAN - ogrodniczy RAJ

rośliny liściaste i iglaste, byliny, trawy, drzewa alejowe, soliterowe, formy bonsai

30 hektarów - NAJWIĘKSZA NA POMORZU PLANTACJA

22 lata DOŚWIADCZENIA

SPRZEDAŻ detaliczna i hurtowa

FACHOWE doradztwo

pn - pt: 7:00 - 17:00
sb: 7:00 - 15:00

Garcz, ul. Sianowska 36a, Chmielno

www.cyrzan.com

cyrzandrzewka@wp.pl

665 228 860

601 159 986

REKLAMA

CITY TAXI

Andrzej



501 445 308

Znajdź i polub

Bytów Google facebook No.1

POSZUKIWANY – spowodował kolizję i UCIEKŁ! Podobno w kominiarce

Srebrny samochód na tablicach rejestracyjnych zaczynających się od liter ZSL, czyli z powiatu sławieńskiego – to prawdopodobnie nim poruszał się sprawca zdarzenia, do którego doszło 22 marca, około 1,5 km za Czarną Dąbrówką w kierunku Rokit.



Do kolizji z udziałem zielonego Audi doszło w sobotę 22 marca
FOT. OSP CZARNA DĄBRÓWKA

Poszukiwany kierowca miał przyczynić się do kolizji, po czym uciekł z miejsca zdarzenia. Z relacji wynika, że jego pojazd zepchnął zielone Audi do rowu.

– Szukam świadków wypadku lub osób, którym udało się zrobić zdjęcie sprawców. Zdarzenie miało miejsce 22 marca 2025 r.

w godzinach około 15:25–15:40 na wjeździe do Czarnej Dąbrówki od strony Rokit (ostatni ostry zakręt) – relacjonuje kierowca Audi.

Dla osób, które pomogą w ustaleniu tożsamości kierowcy srebrnego pojazdu, przewidziana jest nagroda pieniężna.

– Uciekając, prawdopodobnie

mieli na sobie kominiarki – dodaje poszkodowany.

Z komunikatu strażaków wynika, że nikt z pasażerów zielonego Audi nie odniósł obrażeń, jednak samochód został poważnie uszkodzony.

W międzyczasie pojawił się świadek, który poddaje w wątpliwość wersję kierowcy Audi.

– Sytuacja wyglądała tak, że ten kierowca jechał z dziewczyną, do której należał samochód. Wolno nie jechał, bo na długim odcinku zniszczył pobocze. Na miejscu zjawiała się też matka dziewczyny, która krzyczała, że to już drugi taki wypadek i że on ją kiedyś zabije. Może faktycznie ktoś mu wyjechał, ale mam duże wątpliwości, biorąc pod uwagę relacje członków rodziny jego partnerki – relacjonuje świadek.

Na miejscu pojawił się również policjant z pobliskich Sierakowic. Miał on próbować stanąć po stronie kierowcy, jednak – jak zaznacza świadek – nie pełnił

wtedy obowiązków służbowych. Sam kierowca przedstawił go jako swojego dobrego znajomego.

– Trochę to dziwne, bo w takiej sytuacji, trwającej dosłownie sekundy, on miał nie tylko zauważyć tablice rejestracyjne drugiego samochodu, ale też stwierdzić, że w środku było czterech mężczyzn w kominiarkach – komentuje rozmówca. – Wyglądało to tak, jakby próbował się bronić przed rodzicami dziewczyny, do których należał samochód.

Z relacji rodziny wynika, że nie była to pierwsza kolizja z udziałem tego kierowcy. Dzień wcześniej miał otrzymać mandat w Sierakowicach.

Oczywiście nie można wykluczyć, że faktycznie inny pojazd zjechał mu drogę i doprowadził do kolizji. Na ten moment nie ma jednak żadnych twardych dowodów potwierdzających tę wersję wydarzeń.

(MATEO)

OSZUSTWO w Lipnicy

Komenda Powiatowa Policji w Bytowie prowadzi postępowanie w sprawie oszustwa metodą „na wypadek”, do którego doszło w ubiegłym tygodniu na terenie gminy Lipnica.

Ofiarą przestępstwa padła para seniorów, która przekazała oszustom ponad 23 000 złotych.

Sprawca, podszywając się pod funkcjonariusza Policji, kilkakrotnie dzwonił na telefon stacjonarny pokrzywdzonych, prowadząc długotrwałe rozmowy. Wykorzystując techniki manipulacyjne i wzbudzając strach, doprowadził do przekazania gotówki nieustalonej dotąd osobie.

- Apelujemy do wszystkich mieszkańców, zwłaszcza osób starszych, o zachowanie szczególnej ostrożności i informowanie bliskich o metodach działania oszustów. Policja nigdy nie prosi o przekazanie pieniędzy ani nie informuje telefonicznie o prowadzonych sprawach. W przypadku podejrzanego telefonu należy natychmiast rozłączyć się i skontaktować z najbliższą jednostką Policji, dzwoniąc pod numer 112 - komentuje bytowski oficer prasowy.

(MATEO)

CO O TYM SĄDZISZ?
tel. 513 313 112, redakcja@ibytow.news

REKLAMA

Oferta pracy

Jesteśmy wiodącym producentem okien, drzwi i rolet w Europie, cieszącym się uznaną marką i wysoką jakością produkowanych wyrobów. Obecnie poszukujemy osób na stanowisko:

Operator linii do produkcji profili PVC

Praca w systemie ciągłym (4-brygadowym)

Miejsce pracy: Bytów

Zakres obowiązków:

- obsługa maszyn i urządzeń do produkcji profili PVC,
- realizowanie zleceń produkcyjnych z zachowaniem standardów jakościowych i ilościowych,
- współpraca z pozostałymi osobami na swojej zmianie,
- dbanie o czystość w miejscu pracy i przestrzeganie zasad BHP.

Oferujemy:

- stabilne zatrudnienie w firmie o ugruntowanej pozycji na rynku,
- atrakcyjne wynagrodzenie,
- bogaty pakiet socjalny,
- możliwość rozwoju i samorealizacji,
- pakiet szkoleń.

Wymagania:

- wykształcenie zawodowe lub średnie techniczne,
- zmysł techniczny, zdolności manualne,
- dyspozycyjność,
- rzetelność, odpowiedzialność, uczciwość i punktualność,
- mile widziane doświadczenie w pracy przy obsłudze maszyn i urządzeń produkcyjnych oraz uprawnienia SEP.

Osoby zainteresowane prosimy o przesłanie CV na adres e-mail: **hr@drutex.com.pl** lub składanie aplikacji bezpośrednio w dziale HR w siedzibie firmy w **Bytowie, ul. Lęborska 31.**

Uprzejmie informujemy, iż zastrzegamy sobie prawo do kontaktu jedynie z wybranymi osobami.

TAJEMNICE bytowskiego zamku. Kto powinien trafić za kraty?

Mateusz Węsierski
redakcja@ibytow.news tel. 513 313 112

Na terenie zamku w Bytowie archeolodzy odkryli pozostałości średniowiecznego więzienia. To właśnie to znalezisko zainspirowało radnego Andrzeja Borzyszkowskiego, byłego komendanta powiatowego policji, do mocnej wypowiedzi. Jak zasugerował, byłoby to idealne miejsce dla niektórych przedstawicieli władz Bytowa poprzedniej kadencji, którzy – jego zdaniem – powinni ponieść konsekwencje za to, co działo się podczas modernizacji zamku.

Głos w sprawie zabrał również nasz czytelnik. – Skoro radny Borzyszkowski ma tak szeroką wiedzę, która pozwalałaby nawet na wsadzenie ludzi do więzienia, powinien niezwłocznie skierować sprawę do prokuratury, a nie ograniczać się do postów na Facebooku. Jeśli tego nie zrobi, sam może popełnić przestępstwo, bo każdy, kto posiada wiedzę o złamaniu prawa, ma obowiązek jego zgłoszenia.

Jak się okazuje, modernizacja bytowskiej warowni, zwłaszcza części hotelowej i restauracyjnej, była pełna niedociągnięć i zaniedbań. Najpierw zbudowano system przeciwpożarowy, który później trzeba było całkowicie rozebrać i wykonać od nowa, ponieważ został zrealizowany niezgodnie z obowiązującymi przepisami. Pozostawiono też łatwopalne elementy, takie jak słomiana podbitka.

W kolejnym etapie kupiono drzwi przeciwpożarowe, które – jak się okazało – nie współpracowały z zastosowaną zbyt grubą wykładziną. Konieczne było skucie posadzek na trzech piętrach i ponowny montaż.

Obecnie, podczas drugiego etapu remontu, ujawniono kolejne problemy – instalacje sanitarne wykonano w taki sposób, że grzejniki znalazły się w kabinach prysznicowych, a umywalki kolidują z toaletami.

Drugi etap (obejmujący instalacje: centralnego ogrzewania, wodną, sanitarną, elektryczną, klimatyzacyjną) oraz trzeci etap wykończeniowy z montażem tzw. "białego montażu" realizowane są na podstawie jednego, wciąż wadliwego projektu budowlanego, opracowanego przez firmę projektową GR8 z Gdyni w 2022 roku.

– Urząd za ten projekt zapłacił i go odebrał, nie weryfikując jego zgodności z późniejszymi wymogami ergonomii w łazienkach – relacjonuje radny Andrzej Borzyszkowski. – W czasie dyskusji nad problemem okazało się, że w urzędzie nie ma osoby z uprawnieniami, która byłaby w stanie zweryfikować projekt pod względem jego podstawowych wymogów użytkowych! Umowę na wykonanie tych prac podpisano 6 marca 2024 roku. Problem pojawił się dopiero podczas prac wykończeniowych i próby montażu umywalk, sedesów itp. Okazało się wtedy, że poprowadzone instalacje nijak się mają do montowanych urządzeń – zauważa radny.

Zaprojektowano też wyjście na mur kurtynowy przebiegające przez... pokój hotelowy!

– Moje pytanie brzmi: czy tak proste i ewidentne błędy w projekcie wymagały specjalistycznej wiedzy, by je wychwycić na etapie projektowania lub wcześniejszej realizacji? – pyta radny Andrzej Borzyszkowski. – Na posiedzeniu komisji rewizyjnej zabrakło radnych bezpośrednio odpowiedzialnych w tamtym czasie za tę inwestycję – osób pełniących funkcję organu gminy wybieranego przez wszystkich mieszkańców. Usłyszałem całą masę usprawiedliwień, tłumaczeń sprowadzających się do powiedzenia: "Bytowiacy, nic się nie stało". Niestety, stwierdzenie, że zamek jest RUINĄ, jest smutną prawdą. Zabrakło – już na etapie rozpoczęcia inwestycji – wizji, kompleksowego spojrzenia i przewidywania. Najsmutniejsze jest to, że osoby odpowiedzialne za tę "ruinę" siedzą cicho, a w ich imieniu próbują nieudolnie ratować sytuację ich "żołnierze". Przyznam, że autentycznie szkoda mi obecnej ekipy, szczególnie burmistrza i jego zastępcy do spraw inwestycji, którzy zostali "wsadzeni na przysłowiową minę" i są zmuszeni spijać narwane piwo przez poprzedników – i mimo wszystko, dzielnie sobie radzą. Dodam tylko, że całkowity koszt inwestycji to kilkanaście milionów złotych, z czego znaczna część pochodzi z budżetu gminy.

Z informacji przekazanych przez wiceburmistrza Przemysław Krawczyński wynika, że roboty były prowadzone w latach 2022–2024. Realizowała je firma Provision z Rumii – to właśnie ona wykonała system przeciwpożarowy oraz wymieniała drzwi przeciwpożarowe. Firma ta prowadziła też prace remontowe, w tym montaż sufitów, nowych posadzek oraz windy.

Drugi etap obejmował modernizację części restauracyjno-hotelowej – od pierwszego piętra aż po poddasze. Te prace również realizowała firma Provision. W zakres robót wchodziło: wykonanie instalacji wodno-kanalizacyjnej w łazienkach, instalacji elektrycznych, centralnego ogrzewania, wentylacji

i klimatyzacji, rozbudowa systemu sygnalizacji pożarowej, budowa sieci LAN oraz części ścianek działowych. Roboty odebrano w październiku 2024 roku.

Dokumentację dla pierwszego etapu sporządziła firma Ateco Systemy Sp. z o.o. z Gdańska, na podstawie audytu przeprowadzonego w 2022 roku.

Dokumentację projektową dla części hotelowo-restauracyjnej przygotowała firma GR8 z Gdyni, również na podstawie ekspertyzy z 2022 roku. Koszt ekspertyzy wyniósł 149 000 zł, a dokumentacja techniczna wykonana przez GR8 – 142 000 zł brutto.

Pierwszy etap robót kosztował 4,2 mln zł, z czego gmina uzyskała dofinansowanie rządowe w wysokości 2,5 mln zł. Drugi etap robót kosztował 3,1 mln zł – tutaj już bez żadnego dofinansowania.

Trzeci etap, który właśnie trwa, kosztuje 3,8 mln zł i jest w całości finansowany z budżetu gminy.

Jak ustalono, dokumentacja projektowa firmy GR8 nie była spójna z rzeczywistym stanem technicznym zamku.

– Zabrakło koordynacji – przyznaje wiceburmistrz Przemysław Krawczyński.

Urzednicy oczywiście tłumaczą, że wina nie leży po ich stronie. Podczas posiedzenia komisji rewizyjnej jeden z pracowników urzędu twierdził, że podobne problemy występują we wszystkich samorządach. Usłyszeliśmy, że urzednicy mogą co najwyżej administracyjnie i formalnie nadzorować inwestycje, ale nie mają odpowiednich uprawnień budowlanych, by oceniać merytoryczną zawartość dokumentacji technicznej.

– Ja odpowiadam za terminy, za to, żeby wszystkie branże były ujęte w projekcie. Ale nie mam prawa ingerować w merytoryczną treść techniczną projektu. Potrzebna byłaby do tego kompetentna osoba, która wzięłaby za to odpowiedzialność – wyjaśnił urzędnik na posiedzeniu komisji. – Pracownicy wydziału inwestycji świetnie wykonują swoje obowiązki w ramach swoich kompetencji. Natomiast projektanci często nie mają z kim skonsultować szczegółowych rozwiązań. Zdarza się, że sami decydują o rozwiązaniach technicznych,

które ich zdaniem są słuszne – komentuje. – Trudno oczekiwać od urzędnika, że będzie sprawdzał zgodność projektu z przepisami przeciwpożarowymi, normami ergonomicznymi czy odległościami sanitarnymi.

Z ustaleń wynika, że odpowiedzialność za projekt ponosi wykonawca, czyli w tym przypadku firma GR8 z Gdyni. Pojawia się jednak pytanie: dlaczego błędów nie wychwycił kierownik budowy?

– Trudno wymagać od kierownika budowy, żeby ingerował w aranżację wnętrza czy konkretne rozwiązania techniczne. To nie należy do jego obowiązków. Kierownik nie analizuje całej dokumentacji pod kątem zamysłów projektanta – podkreśla inżynier.

Z tego powodu – jak twierdzi – nie można obarczać winą pracownika wydziału inwestycji, który podpisał się na protokołach odbioru dokumentacji technicznej, nawet jeśli okazała się ona wadliwa.

Radny Andrzej Borzyszkowski zapytał, czy jako doświadczony inspektor nadzoru nie zauważył po prostu "po ludzku" błędów, takich jak rury wychodzące ze ściany naprzeciwko umywalki. Inżynier odpowiedział rozbrajająco: nawet tego nie analizował, nie zwracał na to uwagi, uznając, że to nie leży w zakresie jego kompetencji.

Wniosek? Robić swoje, nie wychylać się, niech inni się martwią.

Przyznał również, że odbywały się cotygodniowe narady z udziałem wiceburmistrza Jacka Czapiewskiego i kierowniczki wydziału inwestycji Izabeli Trojańskiej. Ujawnił też, że był obecny na jednym ze spotkań z udziałem ówczesnego burmistrza Ryszarda Sylki. Naradza-



Radny Andrzej Borzyszkowski wskazuje na liczne nieprawidłowości zaistniałe podczas remontu bytowskiego zamku

FOT. MATEUSZ WĘSIERSKI

no się, co zrobić z instalacjami, które ujawniły się po skutciu posadzek – okazało się, że były żeliwne, mocno zniszczone przez czas i groziły wyciekami.

Wtedy to właśnie ówczesny burmistrz podjął decyzję o zleceniu projektu wymiany wszystkich instalacji, a jego realizację powierzono firmie GR8 z Gdyni.

Pojawia się pytanie: czy istnieje możliwość uzyskania odszkodowania od firmy, która wykonała wadliwy projekt techniczny? Inżynier nadzoru twierdzi, że w swojej 20-letniej karierze tylko raz spotkał się ze skutecznym wyegzekwowaniem kary finansowej. Dodaje, że nawet uzyskanie środków z polisy ubezpieczeniowej projektanta to droga przez mękę,

a dochodzenie roszczeń na drodze cywilnej – jeszcze trudniejsze i długotrwałe.

W dochodzeniu odszkodowania może pomóc fakt, że instalacje zawarte w projekcie nie spełniają w niektórych przypadkach norm prawa budowlanego. Firma GR8 popełniła ewidentne błędy, których nikt nie wychwycił na czas. Przykładowo – kabiny prysznicowe, ubikacje i umywalki zaprojektowano w taki sposób, że korzystanie z nich było w praktyce niemożliwe.

– Były nawet takie miejsca, gdzie grzejniki znajdowały się w kabinach prysznicowych – przyznaje wiceburmistrz Przemysław Krawczyński. – Papier jest ciepły. Papier wszystko przyjmie.

CO O TYM SĄDZISZ?

tel. 513 313 112, redakcja@ibytow.news



Radny Andrzej Borzyszkowski rozważa złożenie zawiadomienia w prokuraturze dotyczącego remontu bytowskiego zamku

FOT. MATEUSZ WĘSIERSKI

Na usprawiedliwienie firmy projektowej dodaje się, że łązienia w zamku to specyficzne, bardzo małe pomieszczenia. Wykonując projekt, trzeba było pogodzić obecne przepisy z realiami średniowiecznych murów, co – jak tłumaczą – było zadaniem karkołomnym. Zabrakło jednak konsultacji i być może wizji lokalnej na placu budowy.

– Nie widzę tu winy po żadnej ze stron. Zamek to żywy organizm, który czasami wymaga poprawek – broni urzędników i projektantów radny Aleksander Pradella, który w poprzedniej kadencji również zasiadał w Radzie Miejskiej. – Wszystko, co zostało zaplanowane, uda się później zrealizować.

W odpowiedzi na te słowa inżynier nadzoru przyznaje, że brak korelacji między branżami był karygodny. Poszczególne instalacje zostały zaprojektowane w taki sposób, że nie współgrały ze sobą technicznie.

– Zabrakło spójnej, kompleksowej wizji remontu naszego zamku – tak całą sytuację ocenia radny Andrzej Borzyszkowski. – Ja to nazywam "bytowne dziadostwo" – realizowanie czegoś etapami, bez przemyślanej koncepcji, z ciągłymi poprawkami. To właśnie dlatego w kolejnym sezonie hotel i restauracja w zamku znów będą nieczynne.

Radny Andrzej Płaczekiewicz zauważa przy tym, że skoro Urząd Miejski w Bytowie wydaje 300 tysięcy złotych na projekty, to powinna istnieć w tej jednostce osoba kompetentna, zdolna do ich sprawdzenia pod kątem poprawności. Ewentualnie – jak dodaje – całość prac projektowych powinna być powierzana zewnętrznemu podmiotowi, skoro urzędnicy nie są w stanie później zweryfikować zawartości projektów technicznych.

Dziennikarze iBytow.pl dotarli również do osoby, która z ramienia bytowskiego samorządu obserwowała to, co działo się na terenie zamku w minionych latach. Jej relacja jest szokująca. – To był jeden wielki bałagan – tak podsumowuje. – Miałoby zabrakło się za remont, ale nie przeprowadzono wcześniej audytu, co w przypadku takiej budowlanej jest absolutną koniecznością.

Brak audytu szybko dał o sobie znać. Pojawiały się kolejne nieprawidłowości, ponieważ instalacje w zamku często przebiegają w innych miejscach, niż wynika z dokumentacji.

– Dostali pieniądze na winę i system przeciwpożarowy. Gdy prace zostały zakończone, od strażaka dowiedzieli się, że instalacja nie może zostać odebrana. Dlaczego? Bo wciąż byłam tam podbitki wykonane ze słomy, a instalację przeciwpożarową położono... na starej

boazerii. Wszystko trzeba było zrywać i budować od nowa. Nie wiem, w jaki sposób ukryli te dodatkowe koszty, ale moim zdaniem powinien się tym zainteresować prokurator – komentuje nasza rozmówczyni. – Wcale mnie nie dziwi, że wyszło jak wyszło. W trakcie tych remontów ze strony urzędu nie było nikogo kompetentnego. Tylko udawali, że się na czymś znają. Tak zachowywał się były burmistrz Ryszard Sylka, jak również jego zastępca Jacek Czapiewski, obecny kierownik wydziału rolnego.

Z relacji wynika również, że za system przeciwpożarowy zapłacono dwa razy. Do dziś pozostaje zagadką, jak poprzednie władze Bytowa ukryły te wydatki – na forum rady miejskiej nigdy o tym nie wspomniano.

– Potem kupili drzwi przeciwpożarowe do wszystkich pomieszczeń. Zapomnieli jednak sprawdzić, że również wykładzina musi być przeciwpożarowa. Z powodu braku audytu okazało się, że wykładzina spełniająca odpowiednie normy jest po prostu grubsza. Stanęli przed wyborem – wymiana wszystkich drzwi albo skuwanie posadzek. Wybrali to drugie. I znów – nikt nie wie, jak ukryto koszty tych dodatkowych robót budowlanych – relacjonuje rozmówczyni.

Skuwanie posadzek okazało się konieczne, ponieważ nowych drzwi przeciwpożarowych nie dałoby się otworzyć przy wcześniejszej wysokości podłogi. Zakup innych drzwi byłby zbyt „widocznym” wydatkiem, więc – najprawdopodobniej z powodów wizerunkowych – zdecydowano się na skucie posadzek na wszystkich kondygnacjach.

– Skuwać trzeba było podłogi na wszystkich trzech piętrach – nie tylko na korytarzach, ale i w pokojach. Jak to mówiono w firmie, rachunek za to oczywiście wystawiono społeczeństwu – komentuje nasza rozmówczyni. – Radni wtedy nawet nie dążyli tematu, a były burmistrz mydlił im oczy, mówiąc, że po prostu trwa remont.

Z relacji wynika, że na początku przedstawiciele władz miasta faktycznie regularnie pojawiali się na zamku, ale spotkania te były czysto pokazowe i nic nie wносиły.

– Miałam wrażenie, że oni przychodzili tylko po to, żeby się pokazać. Były burmistrz czasem coś notował, ale wyglądało to tak, jakby tylko stwarzał pozory posiadania jakiegokolwiek wiedzy. W końcu, już w trakcie trwania prac, zlecono audyt za 140 tysięcy złotych. Było jednak zdecydowanie za późno – wyznaje kobieta.

Początkowo zakładano, że remont zamku będzie kosztował ok. 4 milionów złotych. Dziś wiadomo, że gmina powinna była przygotować przynajmniej

14 milionów, a całkowity koszt może sięgnąć nawet 20 milionów złotych, uwzględniając dodatkowe roboty i błędy projektowe.

– Gdyby od razu zrobiono audyt, wiadomo by było, że koszty będą znacznie wyższe, a przede wszystkim uniknięto by błędów, które doprowadziły do konieczności powtarzania robót i płacenia za nie dwa razy – komentuje urzędniczka. – Gdyby przygotowano to w sposób właściwy, z audytem i dobrze zaplanowanym harmonogramem, uniknięto by większości problemów. W rzeczywistości robiono wszystko „na ślepo”. Szkoda mi obecnego burmistrza – dostał kukułcze jajo po poprzedniej władzy. To ewidentna wina Sylki i jego zastępcy.

Rozmówczyni wskazuje także, że w tym roku gmina otrzymała ponad 5 milionów złotych na remont zamkowych piwnic, w których kiedyś funkcjonowała dyskoteka „Nisza”.

– Moim zdaniem nie ma powodów do radości. Tam też mogą się pojawić liczne koszty dodatkowe. Myślę, że przy remoncie części hotelowo-restauracyjnej jeszcze niejedną „kwiatek” wyjdzie na jaw. Niestety – zabrali się za tę robotę bez odpowiedniej kompetencji i doświadczenia – komentuje nasza rozmówczyni.

Co ciekawe, w protokołach odbioru nie było żadnej informacji o jakichkolwiek problemach.

Członkowie komisji rewizyjnej doszli do wniosku, że w przyszłości należy w umowach wyraźnie zapisywać konieczność udziału osoby lub podmiotu odpowiedzialnego za weryfikację i koordynację zakresu robót zawartych w projekcie technicznym. Takie rozwiązanie miało obowiązywać przynajmniej w sytuacjach, które tego wymagają.

Radny Andrzej Borzyszkowski, mimo swojej stanowczej publicznej opinii, jak dotąd nie zdecydował się na zgłoszenie sprawy do prokuratury.

– Każdy radny to funkcjonariusz publiczny i ma obowiązek zgłoszenia, jeśli istnieje podejrzenie popełnienia przestępstwa. Na ten moment mam za mało informacji, ale będę je zdobywać. Po dokonaniu oceny zdecyduję, czy zachodzą przesłanki wskazujące na możliwość przestępstwa – wyjaśnia Borzyszkowski.

Podkreśla również, że jako były komendant policji wielokrotnie miał do czynienia z zawiadomieniami pisanymi „na wyrost” i nie zamierza działać pochopnie. Jak zapewnia, złoży zawiadomienie dopiero wtedy, gdy będzie miał absolutną pewność, że doszło do złamania prawa.

Do grona krytyków inwestycji dołącza również radny Andrzej Płaczekiewicz, który zwa-

ca uwagę na olbrzymie koszty remontu.

– Wydano już 11 milionów złotych, z czego jedynie około 2,5 miliona pochodziło ze środków zewnętrznych. Winą obarczono projektanta, ale pani projektantka już nie żyje. Burmistrz, który nadzorował inwestycję, dziś zasiada w radzie. Odpowiedzialnego – realnie – nie ma – mówi Płaczekiewicz.

Dodaje również, że inspektor nadzoru zapewniał, iż spotkania z burmistrzem odbywały się co tydzień.

– Jak można było popełnić tyle błędów przy tak dużej inwestycji? To dla mnie kompletna ignorancja i brak szacunku dla publicznych pieniędzy – komentuje radny.

Radny Płaczekiewicz porównuje również obecną sytuację z wydarzeniami sprzed kilku lat, kiedy to PKP zaproponowało rewitalizację linii kolejowej do Lipusza, pod warunkiem, że lokalne samorządy dołożą środki na dokumentację.

– Chodziło o około 30 milionów złotych, które miały zostać rozdzielone między kilka samorządów, w tym Urząd Marszałkowski. Wtedy uznano, że to zbyt duża suma. A dziś? Gmina Bytów w kilka lat wydała podobne pieniądze na remont zamku, gdzie wiele prac trzeba poprawiać i część realizować dwa razy. Za te środki moglibyśmy uczestniczyć w rewitalizacji linii kolejowej, która służyłaby całemu regionowi – podkreśla radny.

Czy sprawa trafi do prokuratury? Na ten moment radny Borzyszkowski zapowiada analizę dokumentów i sprawdzenie odpowiedzialności poszczególnych osób. Czy zdecyduje się na formalne kroki? – Tego jeszcze nie wiadomo.

Pewne jest natomiast, że odkrycie średniowiecznego wiewienia w bytowskim zamku przyciągnęło uwagę nie tylko historyków, ale i opinii publicznej. Symbolicznie i gorzko – bo jak wskazują niektórzy – być może właśnie tam powinni trafić ci, którzy doprowadzili do milionowych strat w miejskim



FOT. MATEUSZ WĘSIERSKI

budżecie.

Do byłego burmistrza Ryszarda Sylki wysłaliśmy zestaw pytań w tej sprawie. Niestety, nie odpowiedział.

FAKTY I NAZWISKA

GR8 – pracownia projektowa z Gdyni, która przygotowywała projekt modernizacji części hotelowej zamku

OPINIE iBytow.pl

Wybory jak co cztery lata, a w Bytowie wybierają ciągle tych samych ludzi, nieudaczników i konfidentów. W tym mieście nic się nie zmieni dopóki ludzie beznamiętnie będą wybierać tych samych gamoni.

Tom

ART. 231 kk! Czarno na białym - jak nie!

prorek

Co za chichot. Przecież wszyscy ci, którzy podejmowali decyzje lub byli odpowiedzialni za tą inwestycję dalej pracują w UM. Jedni na innych stanowiskach, drdzy jako radni. Przecież tam wszyscy są. Nawet architekt miejski, który nie ma uprawnień do wykonywania czyn-

Observer

ności w zakresie projektów. Wszyscy tam są i pobierają wynagrodzenia za swoją „pracę”: Pan Sylka, Pan Czapiewski, Pani Trojańska, Pan Neubauer, Pan Oszmaniec. Oni, tam wszyscy są....

I słusznie pan Borzyszkowski sugeruje, że powinni trafić za kraty! Roztrwonienie pieniędzy podatników nie powinno być bez solidnej kary. Partacze pewnie żadnej swojej złotówki by nie zmarnowali, a tu chodzi o miliony. W Polsce na poziomie urzędów nikt za nic nie odpowiada, więc może warto by ktoś wreszcie zrobił z tym porządek.

Lilla Kosecka

REKLAMA

Salon Meblowy PAULA

ul. Sienkiewicza 29 (dojazd od ul. Zwycięstwa)

meble wypoczynkowe

stoły, krzesła, kuchnie, żyrandole

59 822 44 55

Bohaterska AKCJA RATUNKOWA Kamila Gocana

Znowu znalazł się we właściwym miejscu o właściwej porze. Kamil Gocan, działający na rzecz zwierząt poprzez stowarzyszenie Bezdomny Kundelek, jako pierwszy ruszył na ratunek ludziom z płonącej kamienicy przy ul. Długiej w Miastku.



Pożar kamienicy przy ul. Długiej wybuchł w piątek 28 lutego. Kamil Gocan pomagał w ewakuacji

FOT. NADESŁANE

Tamtego dnia wracałem z garażu. 20 minut wcześniej nic nie zauważyłem, ale w drodze powrotnej widoczne były już iskry wydobywające się z komina. Zadzwoniłem pod numer alarmowy. Początkowo myślałem, że to pożar sadzy, ale po chwili ogień pojawił się już na dachu. Zatrzymałem się. Spotkałem kilka osób stojących na zewnątrz – potwierdziły, że dzwoniły na straż pożarną, ale nie sprawdzały, czy ktoś został w budynku. Wbiegłem do środka. Okazało się, że były tam jeszcze dwie rodziny. Ewakuowałem ich – sądzili, że to tylko pożar komina – opowiada Gocan.

Ewakuowani zabrali ze sobą najpotrzebniejsze rzeczy. Gdy byli już na zewnątrz, jedna z kobiet zaczęła krzyczeć: "Benek!" – Myślałem, że to członek rodziny, więc wróciłem do środka. Okazało się, że nikogo tam nie było, ale pod łóżkiem znalazłem kota. Zabrałem go. Pani powiedziała, że to właśnie jego miała na myśli, krzycząc "Benek!" – relacjonuje Gocan.

Następnie kolejny raz wbiegł do środka, bo w mieszkaniu na

samej górze znajdował się jeszcze mężczyzna.

– Wyszedł o własnych siłach. Opiekował się trzema psami. W ostatniej chwili wrócił po ostatniego psa. W tym momencie na miejsce zaczęły zjeżdżać się jednostki straży pożarnej. Po ich przybyciu w budynku nie było już ludzi, więc strażacy mogli skupić się na akcji gaśniczej.

Pożar wybuchł wieczorem 28 lutego. Według relacji Gocana ogień pojawił się w mieszkaniu na poddaszu. Być może przyczyną był komin, ale możliwe, że było to coś innego. W akcji gaśniczej brało udział 10 zastępów straży pożarnej. Straty wstępnie oszacowano na pół miliona złotych.

– Spaleniu uległa konstrukcja dachu wraz z poszyciem oraz część klatki schodowej. Uszkodzeniu uległo 7 mieszkań – mówi Krzysztof Rychter, zastępca komendanta powiatowego Państwowej Straży Pożarnej w Bytowie. – Źródło pożaru udało nam się zlokalizować po około godzinie. Pozostały czas zajął proces dogaszania.

Działania ratowników trwa-

ły 6,5 godziny. Uratowano mienie o wartości około 2 milionów złotych. Ewakuowano 22 osoby, w tym 15 z płonącego budynku i 7 z sąsiedniego. Część z nich znalazła schronienie u rodziny, a reszta otrzymała tymczasowe lokale zapewnione przez gminę.

Przyczyna pożaru wciąż jest badana przez policję. Wiadomo, że ogień pojawił się na najwyższej kondygnacji pod dachem.

To nie pierwszy raz, gdy Kamil Gocan bierze udział w akcji ratunkowej. Żartobliwie mówi, że zbyt często zdarzają mu się podobne sytuacje.

– Czasami już mam dość – uśmiecha się Gocan.

Pomoc dla pogorzalców Gmina Miastko rozpoczęła akcję pomocy dla pogorzalców. Obecnie najbardziej potrzebne są środki czystości oraz materiały budowlane, takie jak: farby, regipsy, osuszacze i inne materiały do remontu, aby poszkodowani mogli jak najszybciej wrócić do swoich domów.

Bieżące informacje można uzyskać pod numerem telefonu: 794 727 676.

(MATEO)

Festiwal Food Trucków z Polami Nadziei

Początek kwietnia zapowiada się wyjątkowo atrakcyjnie dla mieszkańców Bytowa. W dniach 4-6 kwietnia odbędzie się II Wiosenny Festiwal Smaku z Food Truckami, który potrwa aż trzy dni.

Zapraszamy od 4 do 6 kwietnia w godzinach 12:00–21:00 na rynek w Bytowie – mówi Szymon Lemańczyk, organizator wydarzenia i właściciel restauracji Szymi American Food przy ul. Dworcowej.

Kulinarna uczta i atrakcje dla wszystkich

Podczas festiwalu mieszkańcy i goście będą mogli skosztować dań z różnych zakątków świata, serwowanych przez food trucki. Nie zabraknie także stoisk wystawców, oferujących rozmaite produkty.

Dla najmłodszych organizatorzy przewidzieli liczne animacje oraz dmuchane zjeżdżalnie, które zapewnią dzieciom mnóstwo radości.

– Będzie to idealna okazja do spędzenia czasu z rodziną

i przyjaciółmi, delektując się pysznym jedzeniem i korzystając z licznych atrakcji – zachęca Lemańczyk.

Dodatkowo, w niedzielę 6 kwietnia, na rynku w Bytowie odbędzie się zlot samochodów i motocykli, a także pokazy ratownictwa medycznego, policji i straży pożarnej. Całość uświetnią występy lokalnych artystów.

II Bytowskie Pola Nadziei Równolegle z festiwalem food trucków odbędzie się także II Bytowskie Pola Nadziei – wydarzenie organizowane przez Szpital Powiatu Bytowskiego, Hospicjum Domowe i wolontariuszy.

Celem akcji jest zwrócenie uwagi społeczeństwa na los osób nieuleczalnie chorych, będących u kresu życia. Wydarzenie ma także wymiar edukacyj-



Bytowski Festiwal Food Trucków rozpoczyna się w piątek 4 kwietnia i potrwa do niedzieli

FOT. MATERIAŁY PRASOWE

ny i przypomina o znaczeniu opieki hospicyjnej.

(MATEO)

Groźne DACHOWANIE na DW-211

17 marca na drodze wojewódzkiej nr 211, na odcinku Łupawa – Podkomorzyce, doszło do groźnie wyglądającego dachowania pojazdu osobowego.



FOT. OSP CZARNA DĄBRÓWKA

Na miejsce natychmiast wysłane zostały służby ratunkowe. Co udało im się ustalić?

24-letnia obywatelka Kolumbii - kierująca peugeotem w kierunku Czarnej Dąbrówki - najprawdopodobniej nie dostosowała prędkości do warunków panujących na drodze. W wyniku utraty panowania nad pojazdem, samochód wypadł z jezdni i da-

chował w przydrożnym rowie. W aucie znajdowała się również pasażerka. Obie kobiety zostały przewiezione do szpitala, jednak na szczęście nie odniosły poważnych obrażeń.

Policja ustaliła, że kierująca posiadała jedynie międzynarodowe prawo jazdy, jednak przebywając w Polsce przez dłuższy czas, powinna wymienić je na krajowe. Teraz odpowie zarówno za spowodowanie kolizji, jak

i za prowadzenie pojazdu bez wymaganych uprawnień.

To zdarzenie jest kolejnym przypomnieniem o konieczności dostosowania prędkości do warunków drogowych oraz przestrzegania przepisów dotyczących uprawnień do kierowania pojazdami. Bezpieczeństwo na drodze zależy od odpowiedzialnych decyzji każdego kierowcy.

(DW)

REKLAMA

NOWA nowoczesna EKOlogiczna MYJNIA
samochody ciężarowe, dostawcze i autobusy

Dlaczego warto wybrać nas?

- **Ekologiczne środki czyszczące****
- **Minimalne zużycie wody****
- **Profesjonalna obsługa****

Promocja!
****Zarezerwuj swoją pierwszą wizytę - otrzymasz 20% rabatu!**

****Ekologiczna Myjnia - Czystość, która dba o przyszłość!****

Baza PKS Bytów SA ul. Wybickiego 2, Bytów 598228871 lub 598223421 www.pksbytow.pl

Krystian był ofiarą. Grzegorz – do więzienia!

Kamień z serca spadł rodzinie 30-letniego Krystiana Topki z Niezabyszewa. Po naszych publikacjach i reportażu w „Magazynie Ekspresu Reporterów” Prokuratura Okręgowa w Słupsku odstąpiła od oskarżenia go w sprawie policjanta wystawiającego nielegalne mandaty. Mundurowy wciągnął chłopaka w proceder poprzez utworzenie i udostępnienie numeru konta.

Mateusz Węsierski redakcja@ibytow.news tel. 513 313 112

Problem polega na tym, że Krystian Topka jest osobą niepełnosprawną, z ograniczonymi możliwościami intelektualnymi. Od początku podkreślał, że policjant Grzegorz P. podstępnie zaangażował go w ten proceder. Początkowo prokuratura traktowała 30-latkę jako równorzędnego partnera w przestępczej działalności. Teraz zmieniono zdanie. Grzegorz P. usłyszał kolejne zarzuty.

– Wydano decyzję o umorzeniu postępowania karnego wobec Krystiana T., mając na uwadze opinię psychiatryczną pozyskaną w tej sprawie. Wynikało z niej, że nie doszło do popełnienia czynu zabronionego – mówi Paweł Wnuk, rzecznik prasowy Prokuratury Okręgowej w Słupsku.

Jeszcze przed wydaniem opinii zaznaczano, że Krystian Topka nie był w stanie samodzielnie ocenić sytuacji jako niezgodnej z prawem. On i jego matka zeznali, że bytowscy policjanci zatrzymali go w Niezabyszewie, gdy jechał rowerem po spożyciu alkoholu. Miał 0,3 promila. Zabrano go na komendę, gdzie pobrano dane z dowodu osobistego. Około dwa tygodnie później Grzegorz P. przyjechał do ich domu i zaczął robić Krystianowi zdjęcia telefonem komórkowym.

Dopasowywał twarz Krystiana do obrazu w aplikacji. Krystian i jego matka nawet nie podejrzewali, że w ten sposób zakładane jest konto bankowe. Wystarczyło posiadać dane z dowodu osobistego i dopasować rysy twarzy.

Na to konto wpływały pieniądze z fałszywych mandatów, które policjant wysyłał przypadkowym kierowcom. Były to rzekome mandaty wystawione przez Inspekcję Transportu Drogowego, dotyczące fikcyjnych wykroczeń uchwycenych przez nieistniejący fotoradar – w rzeczywistości był to prywatny aparat fotograficzny policjanta.



Dzięki nagłośnieniu sprawy Krystian Topka został uniewinniony z zarzutów współdziałania z policjantem

FOT. MATEUSZ WĘSIERSKI

CO O TYM SĄDZISZ?
redakcja@ibytow.news

W sprawie ustalono kolejnych poszkodowanych, którzy otrzymali fałszywe mandaty. Niektórzy z nich je opłacili, choć policjant nie dorobił się fortuny.

– Prokurator postawił mu zarzuty dotyczące kolejnych czynów. Policjant przyznał się do winy. Do końca marca można spodziewać się zakończenia postępowania – informuje Paweł Wnuk.

Grzegorz P. usłyszał łącznie 29 zarzutów, z czego 23 dotyczą fałszywych mandatów. Obejmują one zarówno wyłudzenia, jak i usiłowania wyłudzeń. Cztery zarzuty dotyczą przekroczenia uprawnień, ponieważ funkcjonariusz wykorzystywał dostęp do danych kierowców. Ma także zarzut nielegalnego posiadania naboju oraz wyłudzenia dowodu osobistego.

Nielegalne posiadanie amunicji to czyn z art. 263 §2 kodeksu karnego, zagrożony karą do 8 lat pozbawienia wolności. Natomiast przywłaszczenie dowodu osobistego podlega pod art. 275 §1 k.k., zagrożony karą do 2 lat pozbawienia wolności. Łącznie policjantowi grozi kara do 8 lat więzienia.

Z fałszywych mandatów udało mu się wyłudzić zaledwie 1200 złotych. Tyle kosztowało go zakończenie kariery w służbach mundurowych. Wysłał też fałszywe mandaty o wartości 4700 zł, które nie zostały opłacone, ponieważ odbiorcy nie zareagowali na wezwania do zapłaty.

Marlena Topka, matka Krystiana, odetchnęła z ulgą, gdy sprawa została umorzona. Jak mówi, decyzja zapadła dwa dni po emisji reportażu w telewizji. Mimo to nie wszystko zostało załatwione jak należy.

– Syn miał zakaz opuszczania kraju i dozór policyjny. Wprawdzie sprawę umorzono, ale policja nie została o tym poinformowana. Syn musiał dwa razy w tygodniu stawiać się na

Prokuratorskie ZARZUTY dla byłej prezes Renaty Kiempy

Cztery zarzuty usłyszała była prezes Szpitala Miejskiego w Miastku, Renata Kiempa (za jej zgodą podajemy pełne nazwisko).

Po jednym zarzucie postawiono także jej dwóm współpracownikom – Magdalenie T. i Magdalenie D.. To kolejne informacje ze śledztwa prowadzonego od 2022 roku przez Prokuraturę Okręgową w Bydgoszczy. Sprawa dotyczy okresu, w którym Renata Kiempa pełniła funkcję prezes szpitala w Miastku.

Śledztwo aktualnie toczy się przeciwko trzem osobom:

Renacie K. – zarzuty dotyczą działania na szkodę Szpitala Miejskiego w Miastku, naruszenia przepisów ustawy

o rachunkowości, podania w księgach rachunkowych nierzetelnych danych oraz nakłaniania do poświadczenia nieprawdy.

Magdalenie T. – zarzut poświadczenia nieprawdy w zaświadczeniu lekarskim.

Magdalenie D. – zarzut przekazania osobie nieuprawnionej dokumentów objętych tajemnicą zawodową.

– Sprawa znajduje się na zaawansowanym etapie, trwają czynności zmierzające do jej zakończenia – informuje Agnieszka Adamska-Okońska, rzecznik prasowy Prokuratury Okręgowej w Bydgoszczy.

Wcześniej prowadzono również drugie śledztwo – zgłoszone przez Renatę Kiempe przeciwko byłej prezes Alicji Łyżwińskiej. Zostało ono jednak umorzone z powodu braku znamion czynu zabronionego.

Śledztwo dotyczące Renaty Kiempy, która pełniła funkcję prezes szpitala od 2013 roku, a została zwolniona przez ówczesną burmistrz Miastka Danutę Karaśkiewicz, wszczęto w styczniu 2022 roku.

Główny zarzut dotyczy wyrządzenia znacznej szkody majątkowej spółce przez osobę zobowiązaną do zajmowania się sprawami majątkowymi poprzez nadużycie udzielonych jej uprawnień lub niedopełnienie obowiązków. Sprawa obejmuje okres od kwietnia do grudnia 2021 roku i jest prowadzona w oparciu o art. 296 § 1 k.k. Za to przestępstwo grozi kara do 3 lat pozbawienia wolności.

Drugi zarzut odnosi się do nieprowadzenia ksiąg rachunkowych zgodnie z przepisami ustawy lub podawania w nich nierzetelnych danych w okresie od 2019 roku do 9 grudnia 2021 roku (art. 77 pkt 1 ustawy o rachunkowości). Grozi za to kara grzywny lub do 2 lat pozbawienia wolności.

Śledztwo umorzone
Śledztwo wszczęte 2 sierpnia 2022 roku na wniosek Renaty Kiempy dotyczyło spowodowania bezpośredniego niebezpieczeństwa wyrządzenia znacznej szkody majątkowej przez osobę kierującą szpitalem od grudnia 2021 r. do maja 2022 r. poprzez

nadużycie uprawnień do zarządzania majątkiem spółki (art. 296 § 1a k.k.).

Drugi wątek śledztwa odnosił się do działania na szkodę interesu publicznego poprzez przekroczenie uprawnień i niedopełnienie obowiązków przez burmistrza Miastka w okresie od listopada 2018 r. do kwietnia 2022 r. (art. 231 § 1 k.k.). W tym przypadku nie dopatrzonego się złamania prawa.

W przeciwieństwie do śledztwa dotyczącego prezes Alicji Łyżwińskiej, była prezes Renata Kiempa oraz jej dwie współpracownice mogą spodziewać się procesu karnego.

Renata Kiempa była również

komisarzem gminy Miastko przed przedterminowymi wyborami. Zwróciła się o używanie pełnego imienia i nazwiska w sprawie postawionych jej zarzutów.

– Do tej pory nie byłam przesłuchiwana. Wiem, że postawiono mi zarzuty, ale nie wiedziałam, że sprawa, którą ja zgłosiłam, została umorzona – mówi Renata Kiempa.

Zapewnia, że nie ma sobie nic do zarzucenia i więcej powie po przesłuchaniach. Podkreśla również, że nie ma wiedzy na temat zarzutów wobec swoich współpracownic. Jedną z nich jest lekarzem.

(MATEO)



Była prezes miastckiego szpitala Renata Kiempa usłyszała cztery zarzuty z Kodeksu Karnego

FOT. MATEUSZ WĘSIERSKI

REKLAMA

SPRAWDŹ NAS
664 714 233

MYJNIAVIP
car detailing

SPA
DLA TWOJEGO AUTA

ADRES: UL. PRUSA 3 | 77-100 BYTÓW
(ZA ORLENEM NA GDAŃSKIEJ)

1200 zł
tyle pieniędzy wyłudził
policjant Grzegorz P.

Bytów z rekordowym dofinansowaniem na budowę nowego BCK

To, co Ryszard Sylka planował od ponad 10 lat, jego następca – Ireneusz Gospodarek – zacznie realizować już w drugim roku swojej kadencji. Gmina Bytów otrzymała rekordowe w swojej historii dofinansowanie na budowę nowego Bytowskiego Centrum Kultury. Wizje architektoniczne, które dotąd istniały jedynie na efektownych wizualizacjach, zaczną się wreszcie spełniać.



Tak ma wyglądać nowe Bytowskie Centrum Kultury

FOT. MATERIAŁY PRASOWE

27 marca 2025 roku przejdzie do historii Bytowa jako dzień triumfu dla lokalnej kultury. Podczas konferencji prasowej Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego ogłosiło wyniki drugiego naboru w ramach Programu Fundusze Europejskie na Infrastrukturę, Klimat, Środowisko (FEnIKS). Wśród 31 projektów, które otrzymały dofinansowanie o łącznej wartości 866 milionów złotych, znalazł się projekt gminy Bytów – budowa nowego Bytowskiego Centrum Kultury – poinformowały triumfalnie władze miasta.

Kwota przyznanego wspar-

cia to imponujące 38 210 667,17 zł. Nowe serce kulturalne Bytowa Planowane Bytowskie Centrum Kultury powstanie w miejscu obecnie istniejącego obiektu, stając się największą miejską inwestycją najbliższych lat. Nowoczesny kompleks ma na celu nie tylko zaspokojenie rosnących potrzeb kulturalnych mieszkańców, ale także przyciągnięcie turystów i artystów z całego kraju. Warto zaznaczyć, że gmina Bytów uplasowała się na wysokim trzecim miejscu w kraju – tuż za Sandomierzem i Rado-

miem. Szacunkowy koszt całkowity inwestycji to blisko 60 milionów złotych. Nie wszyscy jednak patrzą na to bezkrytycznie. Radny Prawa i Sprawiedliwości, Andrzej Płaczekiewicz, przyznaje, że z jednej strony czuje radość, ale z drugiej ma poważne wątpliwości. – Gratuluję. Super, że udało się pozyskać środki, ale trzymam kciuki, żeby udało się to zrealizować za zaplanowaną kwotę. Moim zdaniem będzie to kosztować więcej – komentuje Płaczekiewicz. – Uważam, że na kulturę warto wydawać pieniądze, gdy wszystko inne jest zrobione. Natomiast my nie mamy dróg, nie było pieniędzy na modernizację ulicy Pochyłej, więc przez najbliższe lata będziemy mieli dziurawe drogi i chodniki, ale za to piękny dom kultury. Radny nawiązuje też do wcześniejszych doświadczeń samorządu. – Kilka lat temu, gdy trzeba było od kilku samorządów zebrać 30 milionów złotych na

rewitalizację linii kolejowej Bytów–Lipusz, mówiono nam, że w kasie miasta nie ma pieniędzy. Teraz trzeba będzie znaleźć minimum 20 milionów złotych na dom kultury, ale trzymam kciuki, żeby się udało – dodaje. Zupełnie inaczej sytuację ocenia Adam Leik, przewodniczący komisji oświaty i polityki społecznej. – To jest rewelacyjna informacja. Mieszkańcy gminy Bytów czekali na to od lat. Świetnie, że udało się napisać tak dobrze oceniony wniosek – mówi radny Leik.

Według niego nie ma powodu, by z wyprzedzeniem martwić się o finanse. Przypomina, że gmina Bytów ma jedno z najniższych zadłużeń – nieco ponad 20%, a w razie potrzeby możliwe będzie jego zwiększenie. – Niskie zadłużenie było utrzymywane właśnie po to, by realizować epokowe inwestycje – podkreśla. Podobnego zdania jest Marian Gospodarek, dyrektor Bytowskiego Centrum Kultury. – Odczuwam wielką radość, że po tylu latach walki inwestycja wreszcie zostanie zrealizowana. Teraz przed nami mnóstwo pracy, ale najważniejsze, że marzenia się spełniają – komentuje.

Wyjaśnia, że dotychczasowa siedziba BCK zostanie całkowicie zlikwidowana, a zajęcia będą tymczasowo prowadzone w innych lokalizacjach. Nowy obiekt powstanie w tym samym miejscu, ale kompleks zostanie rozbudowany o tzw. budynek B, który zajmie teren obecnego ogródka. W środku zaplanowano kino oraz niezależną salę widowiskową. – Należy podziękować wszystkim, którzy pracowali przy tym projekcie. Będzie to nie tylko inwestycja budowlana, ale przede wszystkim inwe-



FOT. MATERIAŁY PRASOWE

stycja w rozwój działań kulturalnych – zaznacza Gospodarek. Co dalej po budowie BCK? Po zakończeniu tej inwestycji władze miasta będą musiały zająć się kolejnym wyzwaniem – znalezieniem nowej lokalizacji dla koncertów plenerowych. Obecna przestrzeń przy stadionie zniknie, ponieważ powstaną tam korty tenisowe.

Burmistrz Ireneusz Gospodarek nie ukrywa, że to jego największy sukces w pierwszym roku nowej kadencji. Podkreśla jednak, że za tym sukcesem musi pójść konkretna i wymagająca realizacja. – To jest wielki sukces dla miasta i dla wszystkich mieszkańców. Nie rozpatruję tego jako osobiste osiągnięcie – w jego realizację zaangażowanych było wiele osób. Począwszy od dyrektorów BCK – od Romana Szymańskiego po Mariana Gospodarkę – a także poprzednie władze. Duże podziękowania należą się również naszemu Wydziałowi Rozwoju – mówi burmistrz.

Odnosi się również do wątpliwości radnego Płaczekiewicza. – Każdy ma prawo do swojego zdania. Moim zdaniem inwestycja rozłożona na cztery lata oznacza, że miasto sobie z nią poradzi – zapewnia Ireneusz Gospodarek. – Poradzimy sobie zarówno z tą inwestycją, jak i z kilkoma innymi, które są przed

nami. Jako przykład podaje budowę Centrum Opieki Mieszkalnej, które ma powstać na działce naprzeciwko stadionu. Na ten cel gmina również pozyskała dofinansowanie. – To jest dopiero początek naszej radości. Teraz czas na ciężką pracę – dodaje burmistrz.

(MATEO)

OPINIE iBytow.pl

Szkoda tylko, że nie ma w tym założeniu projektowym żadnej zieleni.

Marek Sankowski

Kolejny obiekt KLOC, który za 20 lat będzie wyglądał jak przedmieście radzieckich osiedli.

Patryk Wrycza

Bardzo ładny nowoczesny budynek.

Alicja Wantoch Rekowski

Akcja dezinformacja zagłuszająca nieudolność i marnotrawstwo pieniędzy podatników na bytowskim zamku idzie pełną parą. Jeden przez drugiego. A nuż się wyciszy, a zakłapkowany plebs zapomni. Nigdy! Niech winni odpowiedzą stołkiem!

propaganda

REKLAMA

SKUP ZŁOMU

stalowego i kolorowego

Zadzwoń!

602 679 888

Tadeusz Właśniak
ul. Koszalińska 14 (stw)

SKŁAD OPAŁU MIASTKO

✓ SPRZEDAŻ WĘGLA
✓ EKOGROSZEK
Z DOWOZEM!

602 679 888



FOT. MATERIAŁY PRASOWE



FOT. MATERIAŁY PRASOWE

Marian Majkowski kontra POLICJA

Kolejny kierowca twierdzi, że został zbyt surowo ukarany przez funkcjonariuszy KPP Bytów. Podobnie jak kilka tygodni temu Iwona Breszka, która otrzymała 800 zł mandatu za przekroczenie prędkości w Tuchomiu, również Marian Majkowski z Jamna uważa, że kara była niewspółmierna do przewinienia.

Majkowski zwraca uwagę, że wśród funkcjonariuszy przeprowadzających kontrolę był policjant, który wcześniej został zwolniony za wystawianie fałszywych mandatów i wpłatanie w to niepełnosprawnego mieszkańca Niezabyszewa.

Majkowski, ojciec dziesięciorga dzieci, codziennie dojeżdża do Bytowa, aby odwozić i odbierać dzieci ze szkoły. 7 czerwca 2024 roku, podczas jednej z takich tras, natknął się na policyjny patrol przy ul. Gdańskiej.

– Jechałem po syna, który wracał z praktyk. Przez 40 minut stałem w korku, a gdy w końcu udało się ruszyć, przede mną jechało bardzo wolne auto – około 30 km/h. Gdy skręciłem w lewo na ul. Jeziorną, dodałem gazu, by płynnie przyspieszyć. Wtedy zostałem namierzony, bo prędkość chwilowo skoczyła do 75 km/h. Nigdy nie jeżdżę tak szybko w terenie zabudowanym, ale policjanci potraktowali mnie jak pirata drogowego – opowiada Majkowski.



Marian Majkowski uważa, że został niesłusznie ukarany. Sprawa trafiła do sądu – czy uda mu się wygrać?

FOT. MATEUSZ WĘSIERSKI

25 km/h i zaproponowali mandat w wysokości 300 zł oraz 5 punktów karnych.

– Podeszli do mnie bardzo surowo, jakbym był recydywistą. Zdenerwowałem się, bo przy mojej wielodzietnej rodzinie to duży wydatek. To była tylko chwila, a kara jest nieadekwatna – podkreśla.

Majkowski nie przyjął mandatu. Sprawa trafiła do sądu, gdzie zamierza walczyć o uniewinnienie.

Podczas kontroli rozpoznał jednego z funkcjonariuszy jako policjanta, który wystawiał fałszywe mandaty.

– Zapytałem go wprost, czy zamierza wystawić mi kolejny fałszywy mandat – mówi Majkowski.

Zwrócił też uwagę na kolizję policyjną na skrzyżowaniu ul. Gdańskiej i Lęborskiej.

– Kiedy policjanci spowodowali stłuczkę, dostali tylko

upomnienie. Zwykły kierowca dostaje mandat, a oni wzajemnie się chronią – dodaje.

Majkowski skorzystał z pomocy adwokata i domaga się uniewinnienia. Argumentuje, że w kontroli brał udział policjant, który wcześniej miał wystawiać fałszywe mandaty.

Tymczasem bytowska policja odpiera zarzuty:

– Kierowca przekroczył prędkość o 25 km/h i odmówił przyjęcia mandatu. Sprawa została skierowana do sądu, a nagranie z wideorejestratora przekazane jako dowód – mówi Dawid Łaszcz, rzecznik prasowy KPP Bytów.

Dodaje również:

– Nie jest możliwe, by kierowca w czerwcu rozpoznał policjanta, który został zwolniony dopiero w sierpniu. W momencie kontroli nie było jeszcze wiadomo, że toczy się wobec niego postępowanie.

CO O TYM SĄDZICIE?
tel. 513 313 112, redakcja@ibytow.news

OPINIE iBytow.pl

Trzeba było prędzej wyjechać skoro wiadomo, że są i będą korki. Teraz zamiast 300 zł będzie 300+ koszt sądowe.

Adrian Słomiński

Co ty masz chłopie za problem? Jechałeś za szybko to płacić.

Andrzej Dawidowski

Prędkość przekroczona o ponad 20 km. Niestety trzeba płacić i następnym razem już uważać. Mandat będzie plus koszty sądowe.

Observerator

Też bym mu mandat wystawił, za pyskowanie i cwaniakarstwo. Przemądrzały facet i roszeniowy. Całe życie jeździ jak szalony i bez pasów. Tylko szum potrafi wokół siebie robić by go żałować jaki to on biedny. Do Familiady niech jeszcze napisze.

Szkoda Mariana. Teraz pójdzie siedzieć...

radca prawny

ZOBACZ WIDEO!
www.iBytow.pl

Publiczny APEL do dewelopera Cyferka

Do redakcji portalu iBytow.pl trafił kolejny sygnał od mieszkańca dotyczący kontrowersji wokół zabudowy przy ulicy Ceynowy w Bytowie.

Sprawa dotyczy śmietników, ogrodzenia i utrudnień związanych z parkowaniem, które – jak wskazuje czytelnik – są efektem działań dewelopera Cyferka.

– Po Państwa wcześniejszej interwencji dotyczącej brudu przy ulicy Ceynowy, firma Cyferka postanowiła ogrodzić śmietniki płotem. Jako zabezpieczenie zastosowano kłódkę na kod – relacjonuje czytelnik.

Kłódka, choć miała zabezpieczać dostęp do śmietników, zniknęła po około trzech tygodniach. Dlaczego? Mieszkaniec ma swoją teorię:

– Nie ma się co dziwić – gdy przyszedł mróz, kłódki nie dało się otworzyć.

Czy ogrodzenie spełnia swoją funkcję? Zdaniem naszego rozmówcy – nie.

– Osoba o wzroście około 180 cm bez problemu wrzucił śmieci do środka, a każdy człowiek przecisnął worek przez płot.

To jednak nie wszystko. Mieszkańcy zgłaszają również problemy z otwierającymi się samoczynnie drzwiami, co – jak twierdzą – utrudnia



FOT. CZYTELNIK

wyjazd z kilku miejsc parkingowych. Sytuacja staje się coraz bardziej uciążliwa.

Na tym nie koniec absurdów. Jak zauważa mieszkaniec:

– Ostatnio ktoś podrzucił kanapę. Może i znalazło się nowe miejsce noclegowe dla bezdomnych?

Mieszkaniec apeluje do dewelopera o realne rozwiązanie problemów, a nie prowizorycz-

ne działania, które – jak widać – nie poprawiają sytuacji, a generują nowe kłopoty.

Czy Cyferka odpowie na ten apel? Czy mieszkańcy doczekają się zmian, które naprawdę poprawią komfort życia w tej części Bytowa?

Czekamy na stanowisko dewelopera.

(MATEO)

ZGŁOŚ TEMAT!
tel. 513 313 112, redakcja@ibytow.news

Twierdzi, że spieszył się do Pomyska Wielkiego, by odebrać córkę wracającą z wycieczki. Przyspieszenie było chwilowe, ale funkcjonariusze zatrzymali go i przez pół godziny trzymali w radiowozie, zanim spisali wszystkie dane.

Majkowski został zatrzymany przez nieoznakowany radiowóz. Na początku sądził, że policjanci ścigają kogoś innego.

– Nigdy wcześniej nie miałem takiej sytuacji. Myślałem, że jadą za innym pojazdem, dopiero gdy nie odpuszczali, zrozumiałem, że chodzi o mnie – tłumaczy.

Policjanci poinformowali go, że przekroczył prędkość o

REKLAMA

**APTEKA
OGRODNICZA**

OTWARCIE Z PROMOCJAMI!

OFERTA SPECJALNA
25 KG
140 zł

OFERTA SPECJALNA
1 L
23 zł

ul. Sikorskiego 17, Bytów
tel. 723 163 932

pn.-pt. 9-17
sob. 9-13

- nawozy
- środki ochrony roślin
- nasiona
- znicze
- chemia samochodowa

KRZYŻ NIEZGODY na cmentarzu w Studzienicach

Krzyż powinien łączyć, ale w tym przypadku dzieli. Stał się źródłem sporu między byłym wójtem Jerzym Szpakowskim a sołtysem Studzienic Adamem Stormannem.

Szpakowski chciał sfinansować budowę nowego krzyża, jednak sołtys odmówił. Powodem miała być niechęć do byłego włodarza, który obecnie pełni funkcję prezesa Zakładu Zagospodarowania Odpadów w Sierźnie. Spór doprowadził do ostrej wymiany argumentów.

– Sołtys ogłosił zbiórkę na nowy krzyż. Skontaktowałem się ze stolarzem, który miał go wykonać. Koszt to około 4000 zł. Chciałem to sfinansować, ale sołtys powiedział, że tych pieniędzy nie chce. Oznajmił, że woli przeprowadzić zbiórkę. Uznałem, że skoro taka decyzja zapadła, to nie będę nalegać. Najwidoczniej mamy bogaty kraj – mówi Jerzy Szpakowski. – Zaskoczyło mnie to, bo w całej mojej karierze nigdy nie odrzuciłem żadnego sponsora. Podobna sytuacja mia-

ła miejsce w gminie Lipnica, gdzie Rada Gminy odrzuciła 70 000 zł zaoferowane przez byłego przewodniczącego Rady Wojciecha Megiera na upiększenie zmodernizowanego placu w centrum miejscowości.

Sołtys przedstawia inną wersję

– Powiedziałem mu, że jak chce dać, to niech da – on swoje, ludzie swoje. Jeśli coś zostanie, przeznaczymy to na remont wodociągu na cmentarzu, bo wszystko tam gnije i jest dużo do zrobienia – mówi Adam Stormann, który oprócz funkcji sołtysa, pełni także rolę administratora cmentarza.

Stormann nie szczędzi krytyki byłemu wójtowi.

– Mści się na ludziach. Nie może przeboleć utraty władzy. Uważa, że wszystko, co powie, to świętość, a jako wójt trakto-

wał ludzi jak powietrze. Gdy zostałem sołtysem, na pierwszej sesji chciał od razu likwidować pocztę i ośrodek zdrowia, by je sprzedać. Radni milczeli, tylko ja wstałem i powiedziałem, co o tym sądzę – opowiada Stormann.

Sołtys twierdzi również, że były wójt próbował zapłacić stolarzowi bezpośrednio, ale ten skierował go do sołtysa.

– Nie chodziło o to, że nie chciałem przyjąć pieniędzy, ale Szpakowski nie miał być jedynym darczyńcą. Ja za samą figurę Jezusa na krzyż zapłaciłem 1500 zł. Całość kosztowała 5000 zł, a 1000 zł, które zostało, przeznaczę na naprawę wodociągu – tłumaczy Stormann.

Dodał również:

– On chce tylko pokazać, że jest dobry dla ludzi, że „za-inwestował w krzyż”. Moim zdaniem chodziło mu tylko o to. Trzeba go wysłać do Trumpa – on go nauczy kultury!

Według niego, mieszkańcy Studzienic przynosili nawet po 100 zł, aby postawić nowy krzyż. Wśród darczyńców nie było jednak pieniędzy od Szpakowskiego.

Jerzy Szpakowski zapewnia, że jego wersja jest prawdziwa. Twierdzi, że sołtys najpierw odmówił przyjęcia pieniędzy, a dopiero później, po publicznej dyskusji na Facebooku, napisał, że zaprasza go do wpłacenia

TRAKT Wiatrowskiego. RADNY WALCZY O CHODNIK

Między Mądrzechowem a Mokrzynem powinien powstać bezpieczny chodnik, najlepiej ze ścieżką rowerową. Taki postulat zgłasza radny z Mądrzechowa, Eugeniusz Wiatrowski.

Przypomina, że nie jest to nowy pomysł – inwestycja ta była już obiecawana, ale nigdy nie została zrealizowana.

– Już trzy lata temu mieszkańcy trzech naszych sołectw – Mądrzechowa, Mokrzyna i Żabinowic – zebrali około 500 podpisów. Wniosek został skierowany do burmistrza, a następnie do Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad. Chodziło o to, aby powstał ciąg pieszo-rowerowy, ponieważ odcinek drogi krajowej nr 20 w tym miejscu jest wyjątkowo niebezpieczny, a ruch bardzo duży – mówi Eugeniusz Wiatrowski.

Jego zdaniem ludzie mieszkający w tej okolicy czują się więźniami we własnych domach. Nie mogą

pieniędzy, ale nie jako jedynego darczyńcę.

– Powiedział mi wprost, że nie chce moich pieniędzy, bo chce prowadzić zbiórkę – twierdzi Szpakowski.

(MATEO)



Radny Eugeniusz Wiatrowski nie ustaje w staraniach o budowę chodnika z Mądrzechowa do Mokrzyna

FOT. EUGENIUSZ WIATROWSKI

swobodnie poruszać się pieszo drogą krajową, ponieważ stanowi to duże zagrożenie. Często dochodzi tam do kolizji i wypadków, co stwarza szczególne niebezpieczeństwo dla najmłodszych.

– Dzieci muszą korzystać z pomocy rodziców, dziadków lub znajomych, żeby dotrzeć do szkoły czy na zajęcia – zaznacza radny z Mądrzechowa. – Pamiętam, że w poprzedniej kadencji sprawą zajął się poseł PiS, Aleksander Mrówczyński. Wówczas GDDKiA obiecywała, że inwestycja zostanie zrealizowana w kolejnym roku, ale niestety nic z tego nie wyszło.

Chodnik miałby powstać na odcinku około 4 km – od Mądrzechowa do Mokrzyna. Zdaniem Wiatrowskiego, gdyby ta inwestycja doszła do skutku, więcej osób mo-

głoby bezpiecznie przemieszczać się rowerami, na przykład w drodze do Bytowa.

Z informacji uzyskanych w Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad wynika, że plan budowy chodnika jest w przygotowaniu.

– Inwestycja ta jest ujęta w programie ochrony zdrowia i życia pieszych. Czekamy na finansowanie – informuje Mateusz Brożyna, rzecznik prasowy GDDKiA w Gdańsku.

Zapisanie inwestycji na liście priorytetowych projektów to połowa sukcesu. Drogowcy zapowiadają, że realizacja nastąpi jak najszybciej, gdy tylko pojawią się środki finansowe. Plan zakłada nie tylko budowę ścieżki pieszo-rowerowej, ale także sześciu zatok autobusowych. Szacunkowy koszt projektu może wynosić kilka milionów złotych.

(MATEO)

ZGŁOŚ TEMAT!

tel. 513 313 112, redakcja@ibytow.news

OPINIE iBytow.pl

No cóż, pamiętam, że w tamtych czasach bywały takie sesje i zebrania, na których niektórzy prawdę mówiąc "przysypiali". Powrót do rzeczywistości był czasem gwałtowny. Cisza, która po takim wystąpieniu zapadała wynikała raczej nie ze strachu, a z tego, że zebrani próbowali zrozumieć o co zainteresowanemu chodzi. Gmina nie mogła sprzedać budynków Poczty, bo nie była ich właścicielem. W przypadku ośrodka

zdrowia. Było wręcz odwrotnie niż twierdzi sołtys (!!!). Gmina przejęła go wraz z mieszkaniami służbowymi od powiatu by zapobiec sprzedaży. Za pieniądze uzyskane ze sprzedaży mieszkań został on wyremontowany i służy do dnia dzisiejszego. Nie wiem w jakim celu nasz sołtys (!!!) serwuje obecnie te swoje bajki. Dopóki robił to w sołectwie pół biedy, gorzej jak wychodzi z tym na zewnątrz.

Jerzy Szpakowski



Jerzy Szpakowski twierdzi, że sołtys odmówił przyjęcia pieniędzy

FOT. MATEUSZ WĘSIERSKI



Krzyż na cmentarzu w Studzienicach został już wymieniony po zbiórce wśród mieszkańców

FOT. MATEUSZ WĘSIERSKI

REKLAMA

DRUTEX
ENGINEERED FOR YOU

OKNA I DRZWI W 7 DNI

SZYBKA WYCENA, DORADZTWO, NAJNIŻSZA CENA!

Sprawdź nasz **SHOWROOM**
z możliwością testowania produktów

PVC I ROLETY OD 7 DNI
ALUMINIUM OD 14 DNI

tel. 575 450 070
ul. Przemysłowa 2D, Bytów
(obok stacji paliw MOYA)

drutex@kupokna.com

KBI
SALON DRUTEX
BYTÓW



REKLAMA

OBIETNICA zostanie spełniona. PIĘKNY ZOL za 20 milionów

To nie była tylko ulotka wyborcza. To była przepowiednia. Starosta Leszek Waszkiewicz ogłosił, że bytowski szpital dostał dofinansowanie 20 milionów złotych z Krajowego Programu Odbudowy.



Wizualizacje, które starosta Leszek Waszkiewicz pokazywał w czasie kampanii wyborczej, zostaną zmaterializowane w postaci nowoczesnego zakładu opiekuńczo-leczniczego w Bytowie

FOT. MATERIAŁY PRASOWE

Pieniądze będą przeznaczone na kompleksową modernizację zakładu opiekuńczo-leczniczego, z podwojeniem liczby łóżek. W tym samym rozdaniu wniosek szpitala w Miastku został pozytywnie zaopiniowany merytorycznie, ale nie uzyskał dofinansowania.

Otrzymaliśmy dofinansowanie jako jedyny szpital w naszym województwie na rozwój opieki długoterminowej. Rozbudujemy i zmodernizujemy budynek bytowskiego ZOL,

zwiększając do 78 liczbę miejsc szpitalnych – potwierdza starosta Leszek Waszkiewicz.

Dzięki tej inwestycji oczekujący na przyjęcie do ZOL nie będą już musieli wyczekiwać w długich kolejkach.

Mam osobistą satysfakcję z realizacją tego zadania, gdyż stanowiło ono jeden z najważniejszych punktów programu wyborczego Wspólnoty Samorządowej – podkreśla Waszkiewicz.

Lista dofinansowanych projektów ukazała się na stro-

nie internetowej Ministerstwa Zdrowia. To dokładnie 19,8 miliona złotych dofinansowania. Powiat bytowski musi sfinansować jedynie koszt podatku VAT w wysokości 8%, czyli około 2 miliony złotych.

Prace będą wykonywane w budynku, w którym obecnie funkcjonuje ZOL. Przebudowany zostanie cały środek na parterze i zostanie dobudowane jeszcze jedno piętro – tłumaczy starosta.

Dzięki temu liczba łóżek zwiększy się z 40 do 78, czyli prawie dwa razy tyle. Zakład opiekuńczo-leczniczy jest oddziałem, który nie jest deficytowy. Wypracowuje nawet minimalny zysk, więc dla szpitala to dobra wiadomość. Zlikwidowany zostanie też problem długich kolejek.

Prace mają ruszyć wkrótce, po rozstrzygnięciu przetargu, a planowane zakończenie nastąpi do końca maja 2026 roku.

Miastko bez dofinansowania Gorzej poszło spółce Szpi-

tal Miejski w Miastku, którego wniosek został pozytywnie oceniony, ale nie uzyskał dofinansowania z uwagi na dużą liczbę zgłoszeń.

W Miastku wnioskowano o 15 milionów złotych na rozbudowę zakładu opiekuńczo-leczniczego i powiększenie oddziału rehabilitacji.

Z naszych informacji wynika, że złożonych było 189 projektów, a około 100 szpitali nie uzyskało dofinansowania. Byliśmy wysoko na liście, ale niestety nie załapaliśmy się – mówi Joanna Hinc, członek zarządu Szpitala Miejskiego w Miastku.

Z dofinansowania dla bytowskiego szpitala zadowolony jest między innymi przewodniczący Rady Powiatu, Paweł Biernacki.

Każda nowa inwestycja na terenie gminy czy powiatu jest ważna dla mieszkańców. W dobie starzejącego się społeczeństwa i zwiększonego zapotrzebowania na opiekę dla osób starszych jest to bardzo dobra wiadomość – mówi Paweł Biernacki. – Trzeba się cieszyć i żałować, że szpital w Miastku nie zakwalifikował się do dofinansowania.

Słowa pochwały płyną także od opozycji, a konkretnie od radnego PiS Wojciecha Dudy.

Chciałbym przede wszystkim pogratulować mieszkańcom powiatu bytowskiego. Oby jak najrzadziej albo w ogóle nie musieli korzystać z usług szpitala. Natomiast my, samorządowcy, niezależnie od opcji politycznej, jeśli coś deklarujemy, walczymy, piszemy wnioski i zabiegamy o te środki. Tak też się stało w tym przypadku – mówi Wojciech Duda. – Pomimo różnic politycznych, trzeba zachować jakiś poziom i po prostu się cieszyć.

(MATEO)

OPINIE iBytow.pl

W końcu projekt dostał dofinansowanie, ponieważ był mocno zagrożony wypadnięciem z listy rankingowej, zajął 4 miejsce od końca, ale dzięki pomocy przedstawicieli, którzy startowali do Sejmu z naszego obszaru, utrzymał się na liście rankingowej. Nasuwa się pytanie, co dalej z profilaktyką, ponieważ to miejsce, które powstanie to już końcowy etap naszego ludzkiego życia, a co ze szpitalem powia-

towym, który ma świadczyć usługi profilaktyczne, a tego nie robi, np. na USG czeka się tygodniami, a o oddziale wewnętrznym, to lepiej już nie wspominać i tu starosta ma pole do Popisu.

Lekarz

A porodówki nie ma. Wstyd! 30 parę km najbliższa od Bytowa. Kolejki nie ma! Nic tylko zaorać władzę w tym powiecie.

mieszkaniec

Gospodarek przy zamku chce utworzyć SCHRON

Nie każdy wie, że pod parkingiem przy zamku w Bytowie znajdują się dwa duże pomieszczenia, każde o powierzchni około 150 m².

Lokalne władze mają wobec nich konkretny plan – chcą pozyskać fundusze na utworzenie schronu.

W związku z ustawą o ochronie ludności cywilnej będziemy starali się przeprowadzić ekspertyzę, aby sprawdzić, czy pomieszczenia nadają się do adaptacji na schron oraz czy możliwe jest pozyskanie środków zewnętrznych – mówi Ireneusz Gospodarek, burmistrz Bytowa.

Oprócz zagospodarowania podziemnych pomieszczeń konieczna będzie również wymiana instalacji podziemnych, w tym instalacji ciepłowniczej

pod dziedzińcem zamkowym, które są silnie skorodowane.

Łączy w kanale pod dziedzińcem zamku w dużej części są nieizolowane i skorodowane. Przy gruntownej przebudowie musimy podjąć działania, aby zapobiec awariom – tłumaczy burmistrz Gospodarek.

Zapowiada również, że do Rady Miejskiej zostanie złożony wniosek o dodatkowe środki na te prace. W porozumieniu z firmą Veolia planowana jest także wymiana instalacji w piwnicach dawnej dyskoteki Nisza, na co gmina uzyskała dofinansowanie w wysokości prawie 5,8 mln zł.

(MATEO)



Według planów władz Bytowa, pod parkingiem przy zamku mógłby powstać duży, funkcjonalny schron

FOT. MATEUSZ WĘSIERSKI

Wojskowe WSPARCIE dla miastecckiego szpitala

Miasteczki Szpital Miejski otrzyma nowe źródło finansowania – tym razem o charakterze militarnym.

Placówka została zakwalifikowana do programu „Szpitale Przyjazne Wojsku”, jako jeden z 20 szpitali w Polsce i jedyny w województwie pomorskim. Uczestnictwo w programie otwiera możliwość uzyskania dodatkowych funduszy i nowych inwestycji.

Inicjatywa ma na celu zapewnienie lepszej opieki zdrowotnej żołnierzom i ich rodzinom, a także przygotowanie szpitali cywilnych na wypadek wojny i sytuacji kryzysowych. Placówki biorące udział w programie będą mogły liczyć m.in. na dodatkowe środki finansowe z planu ochrony ludności, dotacje unijne oraz wsparcie ministerialne – informują władze Miastka.

Nieoficjalnie wiadomo, że przez ostatnie miesiące o udział w programie zabiegała Joanna Hinc, członek zarządu miastecckiego szpitala. Uczestnictwo oznacza, że w razie wojny placówka będzie zobowiązana do przyjmowania przede wszystkim wojskowych, ale w czasie pokoju może liczyć na dodatkowe szkolenia i inwestycje. Wśród możliwych inwestycji wymienia się np. salę operacyjną w podziemiach. Dodatkowo, szpital będzie miał ułatwiony dostęp do funduszy zewnętrznych, ponieważ znajdzie się pod patronatem Ministerstwa



W Warszawie, podczas uroczystej ceremonii, podpisano porozumienie. Po lewej Joanna Hinc, w środku minister Władysław Kosiniak-Kamysz i prezes szpitala w Miastku Sylwia Kulewska

FOT. MATERIAŁY PRASOWE

Obrony Narodowej.

Będziemy funkcjonować pod patronatem 7. Szpitala Marynarki Wojennej w Gdańsku – mówi Joanna Hinc.

Przyznaje, że przez pół roku zabiegała o zakwalifikowanie placówki do programu, wspierana przez Adama Nesterowicza z Fundacji Wojskowej Valetudina w 60. Szpitalu Wojskowym w Bydgoszczy. Warto podkreślić, że spośród wszystkich placówek w regionie jedynie szpital w Miastku dostał się do programu. Szpital w Słupsku nie został zakwalifiko-

wany.

Miasteczka placówka będzie musiała także spełnić konkretne wymagania, na które przekazane zostaną dodatkowe środki finansowe. Mówi się m.in. o konieczności utworzenia schronów i dostosowania infrastruktury do standardów wojskowych.

Wojskowi deklarują, że pomogą nam finansowo, aby wyciągnąć szpital z kłopotów – ogłasza Joanna Hinc.

(MATEO)

ZGŁOŚ TEMAT!

tel. 513 313 112, redakcja@miastecka.pl

REKLAMA

GLOSS jubiler

Zapraszamy do naszych dwóch salonów

Bytów, ul. Bauera 1a i ul. Gdańska 63(B) (obok KFC)

PRACUJEMY DLA WAS OD 30 LAT!

- skup i wymiana złota
- naprawa i renowacja
- biżuteria złota i srebrna

tel. 798992506

FB @jubilerbytow

Autobusy z KPO. Samorządowców wiozła Andżelika Kąkol

Mateusz Węsierski redakcja@ibytow.news tel. 513 313 112

Władze powiatu bytowskiego mogą pochwalić się kolejną dużą inwestycją! 20 milionów złotych przeznaczono na zakup 17 nowych autobusów hybrydowych, które będą obsługiwać linie pozamiejskie.



Samorządowców wiozła 25-letnia Andżelika Kąkol

FOT. MATEUSZ WĘSIERSKI



Podczas przejazdu panowała luźna atmosfera – samorządowcy jechali "na gapę", bo nikt nie kupił biletu

FOT. MATEUSZ WĘSIERSKI

Pięć pojazdów już dostarczono, z czego trzy będą jeździć wokół Bytowa, a dwa w rejonie Miastka. Kolejne 12 autobusów trafi do powiatu do maja 2026 roku.

Ostatnich siedem pojazdów będzie przystosowanych do dłuższych tras – wyposażone w windy dla osób niepełnosprawnych oraz kufry bagażowe, co umożliwi obsługę kursów m.in. z Bytowa do Gdańska.

Spółka PKS Bytów musiała konkurować w przetargu o możliwość obsługi nowych pojazdów. Wygrała najlepszą ofertą, dlatego to jej kierowcy będą prowadzić nowoczesne autobusy Iveco Bus typ CBLE4/00.

Najważniejsze cechy nowych pojazdów: 48 miejsc siedzących, norma emisji spalin Euro 6, napęd hybrydowy odzyskujący energię podczas hamowania, udogodnienia dla osób niepełnosprawnych, ładowarki do telefonów, klimatyzacja, stałe połączenie internetowe z bazą Iveco we Francji, możliwość zdalnej diagnostyki usterek.

Nowe autobusy obsłużą 13 linii, w tym dwie wychodzące poza powiat – jedna do powiatu człuchowskiego, druga do powiatu słupskiego.

– Te autobusy przyjechały z naszych marzeń. Ostatni raz tak duże zakupy były 17 lat temu – mówi Leszek Waszkiewicz, starosta bytowski.

Zakup pojazdów został zrealizowany w ramach Krajowego Planu Odbudowy. Dofinansowanie wyniosło 14,63 mln zł, a wkład własny powiatu – ponad 5 mln zł (który będzie stopniowo odzyskiwany z dzierżawy autobusów przez PKS Bytów). 10 najstarszych pojazdów zostanie wycofanych z użytku.

– PKS Bytów zobowiązał się, że każdy autobus przejedzie co najmniej 70 000 km rocznie po drogach powiatu – dodaje starosta.

Nowe autobusy dostarczyła firma ABP Bus & Couch ze Słupska. Klucze do pojazdów wręczył prezes Radosław Pankau.

– Autobusy są wyposażone

w system kamer, czujników i radarów zapewniających bezpieczną jazdę oraz ochronę pieszych i rowerzystów. Pojazdy samodzielnie zwalniają i hamują w sytuacjach awaryjnych – podkreśla Pankau.

Autobusy Iveco Crossway to najpopularniejsze pojazdy miastowe w Europie – jeżdżą m.in. w Paryżu, Madrycie, Brukseli, Pradze i Helsinkach. Teraz dołącza do nich Bytów!

Cała wartość zamówienia to prawie 35 mln zł, co oznacza istotną modernizację parku PKS Bytów, który posiada 104 autobusy. Po tej inwestycji blisko 20% floty będzie nowoczesne.

Nowe autobusy prowadzą także kobiety! W PKS Bytów pracuje już 8 kobiet-kierowców. Podczas pierwszej testowej jazdy samorządowców przewiozła 25-letnia Andżelika Kąkol.

– Nie mam dużego doświadczenia, bo jeżdżę autobusem dopiero od trzech miesięcy, ale o tej pracy marzyłam od dawna – mówi Kąkol. – Nowe Iveco

prowadzi się świetnie, komfort jazdy jest wysoki.

ZOBACZ WIDEO!

iBytow.pl

Lubisz pomagać seniorom? W Bytowie dostaniesz za to PIENIĄDZE

Być może wynika to z niewiedzy albo z braku zainteresowania, ale w gminie Bytów brakuje chętnych do świadczenia usług sąsiedzkich. W skrócie: to pomaganie osobom starszym lub schorowanym.

Nie za darmo – bo opiekun z sąsiedztwa może liczyć na wynagrodzenie. Obecnie w gminie tylko kilka osób zdecydowało się świadczyć takie usługi.

– Myślę, że wynika to z tego, że znalezienie osoby z sąsiedztwa gotowej do udzielenia takiej pomocy wcale nie jest proste – mówi Ewa Dulewicz, zastępca dyrektora Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej w Bytowie.

Jak wyjaśnia, liczba osób potrzebujących opieki rośnie. Wynika to prawdopodobnie ze starzejącego się społeczeństwa. Zawsze w pierwszej kolejności proponowane są usługi sąsiedzkie. Osobę gotową do niesienia pomocy – sąsiada lub sąsiadkę – zgłasza osoba potrzebująca. Taki po-

mocnik nie musi zajmować się sprawami medycznymi. Pomoc polega przede wszystkim na robieniu zakupów, dowożeniu do lekarza czy sprzątanu.

– Niestety, ludzie żyją dziś w dużej izolacji. Jedno o drugim niewiele wie. W związku z tym znalezienie takich osób nie jest proste – podkreśla Ewa Dulewicz.

Wynagrodzenie nie jest wysokie. Opiekunowie mają przyznane 23 godziny w skali miesiąca, co przekłada się na wynagrodzenie 800 zł brutto. Na rękę to około 600 zł netto. Może być to świetny sposób na dorobienie, ale trzeba pamiętać, że wiąże się to z dużą dyspozycyjnością na potrzeby osoby starszej.

– Osoba pomagająca nie musi mieć specjalnych upraw-

nień. Wystarczy, że przeszkolimy ją w zakresie udzielania pierwszej pomocy – wyjaśnia Dulewicz.

Warto zaznaczyć, że część kosztów ponosi również osoba objęta usługami sąsiedzkimi. Średnia odpłatność wynosi około 10 zł za godzinę, w zależności od dochodu. Realnie podopieczny musi zapłacić ponad 200 zł miesięcznie, podczas gdy opiekun, za pośrednictwem MOPS, otrzymuje 800 zł brutto.

Środki na ten cel pochodzą m.in. z rządowego programu „Korpus Wsparcia Seniorów”. Na stronie internetowej MOPS w Bytowie znajduje się formularz zgłoszeniowy dla osób zainteresowanych.

(MATEO)



Nowe autobusy dostarczyła firma ABP Bus & Couch ze Słupska

FOT. MATEUSZ WĘSIERSKI

Oszmaniec OCALONY. Stadion główny jest ogólnodostępny

Mateusz Węsierski redakcja@ibytow.news tel. 513 313 112

Bytowski stadion jest obiektem ogólnodostępnym. Taki wniosek płynie z ustaleń Komisji Skarg, Wniosków i Petycji, która zajęła się sprawą radnego Mateusza Oszmańca. Jego mandat był zagrożony, ponieważ nagrał film reklamowy na stadionie bez zgody zarządcy obiektu. Choć radny przeprosił za swoje działania, sprawa nie została uznana za zakończoną. Kluczowe znaczenie miał art. 24f ustawy o samorządzie gminnym, który stanowi, że radny gospodarujący na mieniu gminy powinien stracić mandat.



Radny Mateusz Oszmaniec wtrągnął na stadion i wykonał film reklamowy

FOT. MATEUSZ WĘSIERSKI

Sprawą zajęła się komisja, której przewodniczył były burmistrz Ryszard Sylka. Podstawą analizy była opinia prawna przygotowana przez Danutę Gawarecką. Już na wstępie podkreślono, że zgodnie z regulaminem stadionu – wywieszonym przy obiekcie – każdorazowe korzystanie z boiska wymaga zgody zarządcy. Sam Oszmaniec przyznał, że nie znał tego zapisu, mimo że w poprzedniej kadencji, jako wiceburmistrz nadzorował prace stadionu. Zaznaczył jednak, że film został nagrany w miejscu ogólnodostępnym, co – jego zdaniem – wyklucza przesłankę do utraty mandatu, ponieważ ustawa dotyczy wyłącznie sytuacji gospodarowania na mieniu nieogólnodostępnym. Opinia prawna i kontrowersje

Danuta Gawarecka powołała się na orzecznictwo sądów administracyjnych, zwracając uwagę, że: „Sformułowanie ‘wykorzystywanie mienia gminy’ odnosi się do wszystkich przypadków korzystania z mienia komunalnego w ramach prowadzonej działalności gospodarczej, bez względu na to, czy odbywa się to na podstawie prawa, czy jest to działanie stałe lub jednorazowe, odpłatne czy nieodpłatne.” „Nie jest istotne, czy radny jako jedyny korzysta z mienia komunalnego, czy też robią to także inne osoby. Samo wykorzystanie mienia gminnego jest wystarczającą przesłanką do wygaśnięcia mandatu radnego – niezależnie od tego, czy odniósł on z tego tytułu jakiegokolwiek korzyści.” Na tej podstawie Mateusz

Oszmaniec, prowadzący działalność gospodarczą i reklamującą ubezpieczenia sportowe, mógł teoretycznie utracić mandat. Jednak pojawiły się wątpliwości, które doprowadziły do odrzucenia skargi. Czy stadion jest ogólnodostępny? Kluczowe okazało się pytanie, czy stadion jest ogólnodostępny. Gawarecka stwierdziła, że choć zgoda zarządcy – prezesa spółki Nimfa – jest formalnie wymagana, to każdy może taką zgodę uzyskać, co w jej ocenie oznacza dostępność powszechną. Jan Treder, przewodniczący Rady Miejskiej, argumentował: „W tym przypadku nie zachodzi obawa, że radny wykorzystywał swój mandat do uzyskania korzyści większych niż te dostępne dla wszystkich mieszkańców.” Przywołał także orzeczenie Naczelnego Sądu Administracyjnego z 31 stycznia 2013 r., zgodnie z którym: „O prowadzeniu działalności gospodarczej z wykorzystaniem mienia gminy można mówić tylko wtedy, gdy radny korzysta z niego na uprzywilejowanych zasadach. Jeśli natomiast korzysta na zasadzie powszechnej dostępności, nie dochodzi do naruszenia art. 24f.” Niejasności w regulaminach stadionu Ryszard Sylka zauważył, że na stadionie obowiązują dwa różne regulaminy: regulamin przy boisku – wymaga uzyskania zgody, regulamin przy wejściu od ul. Mickiewicza – nie zawiera takiego zapisu. „Można założyć, że osoba,

która przeczytała jeden regulamin, nie musi czytać drugiego” – tłumaczył Sylka. Dodał też, że radny wszedł na boisko jako osoba fizyczna, a osoby fizyczne – według regulaminu – nie muszą uzyskiwać zgody. Czy każdy może wejść na stadion? Wielu radnych oraz mieszkańców wyraziło obawy, że teraz każdy może wejść na murawę, skoro uznano ją za ogólnodostępną. „Zabiorę swoich uczniów na boisko. Niech grają w piłkę, bo zawsze o tym marzyli! Niech tylko ktoś spróbuje mi tego zabronić!” – zapowiedziała jedna z czytelniczek. Radny Marek Masłowski wskazał: „Každy obywatel może teraz wejść na boisko, jeśli nie zostanie złapany przez zarząd.

Wkrótce będziemy mieć grupy grające na murawie, mimo że ta jest przeznaczona do użytku w bardzo określony sposób.” Zaznaczył też, że spółka Nimfa pobiera opłaty za korzystanie z boiska przy organizacji turniejów, co wskazuje na komercyjny charakter obiektu. Dalszy ciąg debaty na sesji Rady Miejskiej Na kolejnej sesji radny Masłowski skrytykował komisję za to, że nie zaprosiła prezesa spółki Nimfa. Jego zdaniem, istnieje tylko jeden regulamin dotyczący płyty boiska, a drugi odnosi się do otaczającego terenu. „To jest jak z przepisami drogowymi. Wjeżdżamy w teren zabudowany i obowiązują 50 km/h, ale potem może być ograniczenie do 30. Dokładnie tak samo jest na stadionie” – argumentował Masłowski. „Głównym błędem komisji był brak rozmowy z prezesem. To nie jest miejsce dostępne dla wszystkich – to obiekt zamknięty.” Dodał również, że Mateusz Oszmaniec jako były wiceburmistrz doskonale znał zasady korzystania ze stadionu. Ryszard Sylka odpowiedział, że należy rozróżnić dostępność od intencji gospodarowania mieniem. Radny Wiesław Dykier stwierdził: „To tak, jakby ktoś pomału się do mieszkania. Prawo jest twarde, ale prawo. Radny Oszmaniec musiał mieć świadomość łamania przepisów.” Radny Tomasz Franciszkiewicz

wiecz przyznał, że Masłowski ma rację – drugi regulamin dotyczy wyłącznie boiska. Głos zabrał sam radny Oszmaniec „Moim zdaniem sednem sprawy jest to, czy wykorzystałem funkcję radnego. Gdyby na stadion przyszedł ktoś inny – np. na sesję ślubną – czy miałby takie same prawo? A jeśli ekshibicionista rozebrałby się na stadionie – czy byłoby to przestępstwo? A jeśli zrobiłby to w domu? To jest miejsce publiczne. W regulaminie nie ma zapisu o powszechnej niedostępności.” Według Oszmańca nie doszło do nadużycia funkcji, a każda osoba mogłaby wejść na stadion i zrobić dokładnie to samo – np. zdjęcie. Decyzja komisji i Rady Miejskiej Komisja większością 5 głosów uznała, że Mateusz Oszmaniec nie złamał prawa. Jedynym radnym, który się wstrzymał, był Marek Masłowski.

Podczas sesji Rady Miejskiej decyzję podtrzymano większością 10 głosów. Dwie osoby były przeciwne, a sześć wstrzymało się od głosu. W obronie Oszmańca stanęli m.in.: Aleksandra Bułka-Kudlik, Bartosz Majkowicz, Aleksander Pradella, Krzysztof Stopa, Ryszard Sylka, Iwona Szreder, Jan Treder, Eugeniusz Wiatrowski i Janusz Wiczowski. Wstrzymali się: Andrzej Borzyszkowski, Paweł Dykier, Wiesław Dykier, Tomasz Franciszkiewicz, Adam Leik i Krzysztof Zwara. Przeciwni: Stanisław Borzyszkowski i Marek Masłowski. Nie głosowała: Katarzyna Januszewska-Lesińska. Nieobecni: Teresa Praczkiewicz i Andrzej Płaczekiewicz. Co dalej? Sprawa najprawdopodobniej trafi teraz do dalszego rozstrzygnięcia w Urzędzie Wojewódzkim.



Podczas posiedzenia komisji radni obronili Mateusza Oszmańca

FOT. MATEUSZ WĘSIERSKI

REKLAMA

Czytelniku portalu iBytow.pl

Mamy dla Ciebie PREZENT!

Budujesz? Remontujesz?

ODBIERZ bon budowlany!

DARMOWE WCZASY - 6 dni dla 4 osób OFERTA LIMITOWANA!

BON BUDOWLANY

DRUTEX ENGINEERED FOR YOU

HOLIDAY PARK & RESORT

KupOKNA.com

ibytow.pl

KONIEC masowych poszukiwań zaginionej Janiny Sikory

Przeszukano kilkaset hektarów pieszoraz tysiące z wykorzystaniem pojazdów i technologii. Niestety, poszukiwania 84-letniej Janiny Sikory z Przęsina nie przyniosły rezultatów.

Wśród, po kilku dniach działań, zakończono fazę terenową akcji. Obecnie dalsze czynności będą prowadzone wyłącznie w formie działań operacyjnych.

– Przeszukaliśmy kilkaset hektarów terenu. Niestety, nie udało się zaginionej osoby odnaleźć – informuje Dawid Łaszczy, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Bytowie.

Policja podkreśla, że to nie oznacza końca poszukiwań, a jedynie zmianę ich charakteru. W miejsce działań w terenie pojawiają się rozszerzone czynności operacyjne, których celem jest analiza zebranych informacji, monitoringu oraz poszukiwanie nowych śladów i świadków.

W trakcie akcji największe zaangażowanie wykazała policja, która od samego początku prowadziła i koordynowała działania. Wojsko przyłączyło się do działań jedynie na jeden dzień. Niezastąpione okazało

się także wsparcie strażaków, druhów OSP, grup poszukiwawczych oraz mieszkańców, którzy jako ochotnicy wspierali służby w przeczesywaniu lasów i okolicznych terenów.

W działaniach udział brała m.in.:

- specjalna grupa poszukiwawcza Państwowej Straży Pożarnej z Gdańska,
- Poszukiwawcze Ochotnicze Pogotowie Ratunkowe,
- strażacy ochotnicy z gminy Bytów,
- strażnicy leśni,
- funkcjonariusze z Wydziału Poszukiwań Osób Komendy Wojewódzkiej Policji w Gdańsku.

Janina Sikora zaginęła bez śladu w czwartek, 20 marca. Od tego momentu nie nawiązała żadnego kontaktu z rodziną ani sąsiadami. Wstępnie przyjęto, że kobieta mogła samodzielnie oddalić się w pobliskie lasy, jednak mimo intensywnych działań, hipoteza ta jak dotąd nie znalazła potwierdzenia.

Do akcji zaangażowano drogi, psy tropiące, pojazdy terenowe, policyjny śmigłowiec oraz dziesiątki osób. Niestety, przeszukanie rozległego terenu nie pozwoliło na odnalezienie żadnego konkretnego śladu.

W toku śledztwa pojawiły się również inne wersje wydarzeń. Brana pod uwagę jest m.in. możliwość, że kobieta została zabrana przez nieznanego kierowcę, a także hipoteza mówiąca o ewentualnym potrąceniu.

Policja nie wyklucza żadnej możliwości. – Jeśli pojawi się jakikolwiek nowy trop, z pewnością wznowimy zintensyfikowane poszukiwania w terenie – zapewnia Dawid Łaszczy.

W szczególności apeluje się do kierowców, którzy 20 marca przejeżdżali drogą krajową nr 20 w okolicy Przęsina, aby udostępnili nagrania z rejestratorów jazdy. Każdy, nawet najmniejszy szczegół, może okazać się kluczowy dla ustalenia losów zaginionej.

(MATEO)



84-letnia Janina Sikora nadal pozostaje osobą zaginioną. Służby proszą o kontakt każdego, kto posiada jakiegokolwiek informacje w tej sprawie

FOT. MATERIAŁY PRASOWE

Oferta pracy

Jesteśmy wiodącym producentem okien, drzwi i rolet w Europie, cieszącym się uznaną marką i wysoką jakością produkowanych wyrobów. Obecnie poszukujemy osób na stanowisko:

Elektromechanik



Miejsce pracy: Bytów

Zakres obowiązków:

- zapewnienie bezawaryjnej pracy maszyn oraz instalacji elektrycznych,
- diagnozowanie usterek i przeprowadzanie bieżących napraw i konserwacji urządzeń elektrycznych i elektromechanicznych,
- wykonywanie zadań w ramach okresowych przeglądów i remontów maszyn, udział w montażu nowych maszyn lub linii produkcyjnych,
- proponowanie i wprowadzanie usprawnień w obszarze parku maszynowego.

Oferujemy:

- stabilne zatrudnienie w firmie o ugruntowanej pozycji na rynku,
- atrakcyjne wynagrodzenie,
- bogaty pakiet socjalny,
- możliwość rozwoju i samorealizacji,
- pakiet szkoleń.

Wymagania:

- wykształcenie co najmniej zawodowe, o profilu elektromechanicznym,
- wiedza z zakresu działania maszyn przemysłowych,
- umiejętność czytania schematów elektrycznych,
- umiejętność pracy w zespole, odpowiedzialność,
- mile widziane doświadczenie zawodowe w firmach produkcyjnych na zbliżonym stanowisku,
- systematyczność i dobra organizacja pracy.

Osoby zainteresowane prosimy o przesłanie CV na adres e-mail: **hr@drutex.com.pl** lub składanie aplikacji bezpośrednio w dziale HR w siedzibie firmy w **Bytowie, ul. Lęborska 31**.

Upzejmie informujemy, iż zastrzegamy sobie prawo do kontaktu jedynie z wybranymi osobami.

Ś.P. Stefan Sobisz - bytowski Lepper? „Chodź, zrobimy ci samobójstwo”

Ponad trzy lata po tragicznej śmierci rolnika Stefana Sobisza, Prokuratura Okręgowa w Słupsku informuje, że śledztwo wciąż znajduje się na wstępnym etapie postępowania. Tymczasem opinia biegłych z Wrocławia – zlecona przez prokuraturę – wskazuje, że... rolnik mógł popełnić samobójstwo.

Mateusz Węsierski redakcja@ibytow.news tel. 513 313 112



Biegli z Wrocławia przygotowali opinię według której poturbowany Stefan Sobisz mógł popełnić samobójstwo lub być ofiarą nieszczęśliwego wypadku

To jest tak absurdalne, że aż śmieszne. Chłop miał się w stodole sam dotkliwie pobić w głowę, próbować się powiesić – chociaż nie ma śladu po sznurze – wyłamać sobie rękę w łokciu, potem pójść do łazienki, umyć ręce, a następnie przyjechać się taczka do jeziora, żeby się utopić. Tak to karkołomnie wymyślili. Wygląda na to, że mamy tu kolejnego Leppera – komentuje osoba bliska zmarłemu.

Rzecznik Prokuratury Okręgowej w Słupsku, Paweł Wnuk, potwierdza, że taka opinia została rzeczywiście sporządzona. Wynika z niej, że jeden z możliwych scenariuszy to samobójstwo rolnika.

– Prokurator zlecił przygotowanie specjalistycznej opinii, która miała stworzyć symulację 3D pozwalającą odtworzyć przebieg zdarzeń. Biegli stwierdzili, że do śmierci Stefana Sobisza mogło dojść w wyniku nieszczęśliwego wypadku lub samobójstwa – potwierdza rzecznik.

To wciąż nie są ostateczne ustalenia. Jak informuje prokuratura, planowane jest przeprowadzenie eksperymentu procesowego, który ma pomóc zweryfikować wnioski z dotychczasowych analiz.

– Prokurator musi mieć pewność, czy to, co napisali biegli, rzeczywiście mogło mieć miejsce – podkreśla Paweł Wnuk.

Jak się dowiadujemy, jeśli prokurator uzna, że nie doszło do popełnienia przestępstwa, postępowanie może zostać umorzone. Wówczas sprawa śmierci Stefana Sobisza została by zamknięta na zawsze, chyba że pojawiłyby się nowe dowody lub zeznania świadczące o morderstwie.

– Wiem, że to postępowanie trwa bardzo długo, ale wynika to z faktu, że prokurator rzetel-

nie podszedł do sprawy i dołożył wszelkich starań, aby ustalić prawdziwy przebieg zdarzenia – zapewnia Wnuk. – Różne rzeczy dzieją się na świecie. Czasami coś, co na pierwszy rzut oka wygląda jednoznacznie, w rzeczywistości okazuje się zupełnie inne. Niczego nie przesądzamy – trzeba wziąć pod uwagę również to, że było to samobójstwo lub nieszczęśliwy wypadek.

To prawdopodobnie pierwszy przypadek, gdy Prokuratura Okręgowa w Słupsku zleciła ekspertyzę z użyciem technologii 3D do rekonstrukcji zdarzeń. Ma to świadczyć o poważnym podejściu śledczych do sprawy.

Do ustalenia pozostają kluczowe pytania: do kogo należała krew znaleziona w umywalce w domu zmarłego? Śledczy nie byli w stanie przyporządkować jej do żadnego z domowników. Należy też odpowiedzieć na pytanie, w jaki sposób zmarły miał popełnić samobójstwo, przemierzając się na taczce do jeziora Jeleń, a taki scenariusz nie jest podważany z uwagi na znalezione ślady?

W sprawie na bieżąco realizowane są czynności postępowania przygotowawczego. Obecnie – na podstawie ostatnio uzyskanej opinii biegłych z zakresu symulacji i analizy obrazów z użyciem technologii 2D i 3D – prokuratura przyjmuje trzy wersje śledcze:

- zabójstwo,
- nieszczęśliwy wypadek,
- samobójstwo.

Dotychczas przesłuchano licznych świadków, także z wykorzystaniem wariografu. Uzyskano również wiele opinii biegłych sądowych – z zakresu medycyny sądowej, badań biologicznych, genetycznych oraz analizy danych telekomunikacyjnych i bankowych.

W celu weryfikacji kluczo-

wych też prokurator planuje przeprowadzenie eksperymentu procesowego, który ma być kolejnym krokiem przed podjęciem decyzji procesowych.

Ponadto, jak informuje prokuratura, w oddzielnym postępowaniu toczy się śledztwo dotyczące możliwego nadużycia władzy przez urzędników z Urzędu Miejskiego w Bytowie oraz Powiatowego Inspektora Nadzoru Budowlanego. W tej sprawie śledczy nie podają szczegółowych informacji.

- Obecnie trwa przygotowywanie kolejnej opinii – tym razem z zakresu profilowania kryminalistycznego. Po jej uzyskaniu mają zostać podjęte dalsze decyzje w sprawie śmierci Stefana Sobisza - informuje rzecznik Prokuratury Okręgowej w Słupsku.

Nie żyje Sebastian Hebel – kucharz z Kaszubskiego Polotu

Nie żyje Sebastian Hebel, kucharz i właściciel restauracji Kaszubski Polot w Czarnej Dąbrówce. Był ceniony za swój kunszt kulinarny, a swoją pasję do gotowania potrafił przekuć w autentyczne doświadczenie – nie tylko dla gości, ale także dla współpracowników i przyjaciół.



Sebastian Hebel zmarł na zawał serca

FOT. MATEUSZ WĘSIERSKI

Oceniała go również Magda Gessler, która odwiedziła jego lokal w ramach programu "Kuchenne rewolucje".

– Niektórych ludzi pamięta się nie tylko za to, co robili, ale za to, kim byli. Sebastian był jednym z tych, którzy zostawiają po sobie coś więcej niż puste miejsce przy kuchennym blacie. Zostawił wspomnienia – pełne śmiechu, pasji i aromatu dań, które miały w sobie coś z jego serca. Dziś jego kuchnia ucichła, ale wspomnienia

o nim będą żyć w każdym, kto miał szczęście z nim pracować. Żegnaj, Sebastianie – niech tam, gdzie teraz jesteś, zawsze pachnie dobrym jedzeniem i dobrym życiem – napisała jedna z jego znajomych.

Magda Gessler przeprowadziła rewolucję w jego restauracji "Cooking and Events" w kwietniu 2023 roku. Odcinek dokumentujący tę przemianę został wyemitowany 7 września 2023 roku jako pierwszy odcinek 27. sezonu programu "Kuchenne rewolucje". W efekcie

tej wizyty lokal zmienił nazwę na "Gospoda Kaszubski Polot".

Po śmierci właściciela lokal zakończył działalność.

Z informacji przekazanych przez jego znajomych wynika, że Sebastian Hebel zmarł na zawał serca. W programie Magdy Gessler wspominał, że zmagają się z problemami zdrowotnymi wynikającymi z nadwagi, ale podkreślał również, że udało mu się zrzucić 10 kilogramów.

(MATEO)



LEPSZE OSIĄGI
MNIJSZE SPALANIE
DŁUŻSZA ŻYWOTNOŚĆ SILNIKA



Przemysłowa 2D, Bytów

Dni Bytowa 2025. Dawid Kwiatkowski dołącza do Maryli Rodowicz

Dawid Kwiatkowski dołącza do grona artystów, którzy wystąpią podczas tegorocznych Dni Bytowa. To już druga potwierdzona gwiazda – wcześniej organizatorzy ogłosili, że na scenie pojawi się również Maryla Rodowicz.



Maryla Rodowicz i Dawid Kwiatkowski wystąpią podczas tegorocznych Dni Bytowa

FOT. MATERIAŁY PRASOWE

Maryla Rodowicz i Dawid Kwiatkowski po latach wracają do Bytowa z muzycznymi życzeniami z okazji urodzin miasta. Kolejnych gości lipcowego przyjęcia poznać niebawem – zapowiada Marian Gospodarek, dyrektor Bytowskiego Centrum Kultury.

Pełną listę wykonawców organizatorzy planują ujawnić we wtorek, 1 kwietnia.

Maryla Rodowicz wystąpi w sobotę, 12 lipca. Jej koncert będzie symbolicznym powrotem do Bytowa – ostatni raz gościła tu w 2009 roku, podczas Zjazdu Kaszubów. W późniejszych latach, między innymi w 2017 roku, występowała w sąsiednich miejscowościach, m.in. w Miastku.

Dzień później, 13 lipca, na bytowskiej scenie pojawi się Dawid Kwiatkowski. Wokalista ma już za sobą występ w Bytowie – w 2015 roku, kiedy towa-

rzyszyły mu na scenie między innymi Kate Ryan i Margaret.

Dawid Kwiatkowski to jeden z najpopularniejszych artystów młodego pokolenia w Polsce. Urodzony 1 stycznia 1996 roku w Gorzowie Wielkopolskim, zadebiutował jako nastolatek i bardzo szybko zdobył ogromną popularność, zwłaszcza wśród młodszej publiczności. Media i fani często określają go mianem „polskiego Justina Biebera”, co wynika nie tylko z jego wieku, ale również z oddania fanów, którzy od początku śledzą jego karierę i aktywnie wspierają jego działania.

Jego pierwszy album – „9893” – ukazał się w 2013 roku i niemal natychmiast uzyskał status złotej płyty. Artysta wielokrotnie zdobywał prestiżowe nagrody muzyczne, w tym Europejską Nagrodę Muzyczną MTV dla najlepszego polskiego artysty. Publiczność pokochała go za takie przeboje jak „Bez

Ciebie”, „Proste”, „Na zawsze” czy „Idziesz ze mną”. Dawid dał się również poznać jako utalentowany tancerz i osobowość telewizyjna – wygrał program „Taniec z Gwiazdami” i był jurorem w „The Voice Kids”.

Poza sceną angażuje się w działania społeczne – znany jest z aktywności charytatywnej i wspierania młodzieży z trudnych środowisk. Dużą rolę w jego karierze odgrywają media społecznościowe, gdzie utrzymuje bliski kontakt z fanami. Jego społeczność – tzw. „Kwiatonators” – od lat uchodzi za jedną z najwierniejszych grup fanowskich w Polsce. Co istotne, jego muzyka wraz z upływem lat stała się znacznie bardziej dojrzała i osobista, co doceniają również starsi słuchacze.

W 2025 roku organizatorzy Dni Bytowa nie przewidują udziału zagranicznych gwiazd. Możliwe jest jednak, że w pro-

gramie pojawią się zespoły uzupełniające z miast partnerskich.

Impreza odbędzie się jeszcze w dotychczasowej lokalizacji – przy stadionie miejskim. To prawdopodobnie ostatni raz w tym miejscu, ponieważ na jego terenie planowana jest budowa kortów tenisowych. W związku z tym trwają rozmowy na temat nowej przestrzeni, która w przyszłości miałaby gościć miejskie wydarzenia plenerowe.

(MATEO)

Maryla Rodowicz wystąpi w sobotę, 12 lipca. Jej koncert będzie symbolicznym powrotem do Bytowa – ostatni raz gościła tu w 2009 roku, podczas Zjazdu Kaszubów. W późniejszych latach, między innymi w 2017 roku, występowała w sąsiednich miejscowościach, m.in. w Miastku.

REKLAMA



ZAPRASZAMY na świąteczne zakupy

**Wyjątkowe
PROMOCJE
na święta.**

**pn.-pt. 6.00 - 15.00
sob. 7.00 - 13.00**

ul. Miastecka 6c, Bytów

Czarna Dąbrówka: Mieszkańcy zdecydowa- nie przeciwko budowie biogazowni

Zamiast niebezpiecznych beczek z chemikaliami, które od lat stanowią zagrożenie dla zdrowia i środowiska, w Czarnej Dąbrówce mogła powstać biogazownia. Taką propozycję przedstawiła gminie lubelska spółka BioDevelopment, deklarując chęć zakupu skażonego terenu, przeprowadzenia na własny koszt utylizacji odpadów i budowy nowoczesnej instalacji do produkcji biogazu.

Na zebraniu wiejskim zorganizowanym w tej sprawie mieszkańcy niemal jednogłośnie sprzeciwili się tej inwestycji.

Teren przy ul. Ogrodowej 4 należy obecnie do spółki, która nie dysponuje środkami na usunięcie niebezpiecznych substancji. Jeśli gmina nie znajdzie innego rozwiązania, koszt ich utylizacji – szacowany na około 10 milionów złotych – może zo-

stać przerzucony na lokalnych podatników.

Spółka BioDevelopment zadeklarowała, że kupi działkę i w zamian za zgodę na budowę biogazowni zobowiąże się do całkowitej i bezpiecznej utylizacji beczek.

– Firma BioDevelopment sp. z o.o. jest zainteresowana budową biogazowni rolniczej o mocy 2–3 MW przy ul. Ogrodowej 4 – informował wójt Jan Klasa.



Przedsiębiorca Henryk Smentoch powoływał się na budowę biogazowni w Żukówku, którą realizuje negatywnie oceniany przez niego Bogdan G.

FOT. MATEUSZ WĘSIERSKI



W czasie zebrania opozycyjny radny Jakub Gralak konsultował się z wójtem Janem Klasą

FOT. MATEUSZ WĘSIERSKI

Przedstawiciele inwestora ostrzegali, że pozostawienie beczek bez utylizacji grozi wybuchem lub pożarem, stanowiąc realne zagrożenie dla mieszkańców. Oferowali również dostawę ciepła dla lokalnych budynków w preferencyjnych cenach.

Na spotkaniu pojawił się prezes spółki, Krzysztof Pietrzak.

– Nasza firma od lat zajmuje się projektowaniem bioga-

zowni. Choć jeszcze żadnej nie wybudowaliśmy, mamy duże doświadczenie projektowe – wyjaśniał Pietrzak.

Wspólnikiem inwestora jest naukowiec, który w 2003 roku opatentował nowatorską metodę produkcji biogazu. Spółka zamierzała wdrożyć tę technologię właśnie w Czarnej Dąbrówce.

Prezes zapewniał, że proces utylizacji odpadów byłby legalny i udokumentowany, jednak szczegóły miał pozostać tajemnicą handlową. Zadeklarował jedynie, że jeśli gmina zgodzi się na inwestycję, zobowiązania zostaną potwierdzone pisemnie.

– Nie kupimy terenu, jeśli mieszkańcy będą przeciwni inwestycji. Dlatego zależy nam na ich przychylności – podkreślał Pietrzak.

Zamiast przychylności, spotkał się jednak z jednoznacznym sprzeciwem.

Podczas zebrania w sali widowiskowej GOK-u nie padł ani jeden głos poparcia dla budowy biogazowni. Przeważały



Przedstawiciele spółki BioDevelopment zostali odesłani "z kwitkiem"

FOT. MATEUSZ WĘSIERSKI

obawy o uciążliwe zapachy, szczyry i hałas. Mimo że inwestor zapewniał o nowoczesnych, szczelnych technologiach i zamkniętym obiegu surowców, mieszkańcy nie dali się przekonać.

– Niektóre biogazownie rzeczywiście są uciążliwe, ale tylko wtedy, gdy są źle zarządzane – próbował przekonywać prezes.

Zapowiedział nawet możliwość zorganizowania wizyt studyjnych w innych zakładach, by pokazać ich działanie

w praktyce. Na nic się to jednak nie zdało.

Pietrzak przyznał, że widział wyciekające substancje z beczek i zaznaczył, że ich usunięcie bez inwestycji spadnie na barki gminy. Mimo to mieszkańcy zdecydowanie odmówili poparcia dla planów firmy.

Wójt Jan Klasa, obserwując jednoznaczne stanowisko zebranych, również wyraźnie opowiedział się po stronie społeczności. Wszystko wskazuje na to, że inwestycja nie dojdzie do skutku.



Mieszkańcy jednogłośnie opowiedzieli się przeciwko budowie biogazowni

FOT. MATEUSZ WĘSIERSKI

Dariusz Narloch – nowy dyrektor domu kultury w Borzytuchomiu

Przez lata był dyrektorem domu kultury w Czarnej Dąbrówce. Kiedyś startował na stanowisko wójta tej gminy, ale po zmianie władzy musiał odejść.

Dariusz Narloch pracował m.in. w Potęgowie, a teraz wygrał konkurs na dyrektora domu kultury w Borzytuchomiu.

To już druga osoba z Czarnej Dąbrówki zatrudniona w Borzytuchomiu – w ubiegłym roku sekretarzem gminy została Agnieszka Ciszewska z Unichowa.

– Przedstawił najszerzy, wieloletni program rozwoju instytucji kultury oraz analizę finansową – mówi Jarosław Garbicz, wójt gminy Borzytuchom.

Rozmowy kwalifikacyjne z trzema kandydatami trwały trzy godziny i konieczna była dogrywka.

Narloch przeszedł do drugiej tury i wygrał stosunkiem głosów 3:2. W pierwszej turze miał dwa głosy, podobnie jak kontrkandydat, a trzeci uczestnik otrzymał jeden głos.

Wójt Garbicz nie ujawnia nazwisk pozostałych kandydatów. Umowa z nowym dyrektorem została podpisana na

trzy lata.

– Dyrektorem w Czarnej Dąbrówce byłem przez sześć lat. Postanowiłem wystartować w konkursie w gminie Borzytuchom, bo widzę tu duży potencjał. Dzięki mojemu doświadczeniu i współpracy z panem wójtem możemy podnieść poziom kultury w tej gminie – mówi Dariusz Narloch.

Przed objęciem nowej funkcji Narloch był dyrektorem Centrum Promocji Produktu Lokalnego w Karznicy (gmina Potęgowo).

– Budżet nie jest duży, więc będziemy musieli postarać się

o środki zewnętrzne. Chcę stworzyć dodatkowe sekcje zainteresowań, aktywizować Koła Gospodyń Wiejskich i zachęcać do powstawania nowych organizacji. Zacznę od diagnozy potrzeb lokalnego środowiska – zapowiada Narloch.

Ciekawostką jest fakt, że Agnieszka Ciszewska, była pracownica Urzędu Gminy w Czarnej Dąbrówce, była członkiem komisji konkursowej wybierającej nowego dyrektora domu kultury.

(MATEO)



Dariusz Narloch został nowym dyrektorem Gminnej Biblioteki i Ośrodka Kultury w Borzytuchomiu

FOT. MATEUSZ WĘSIERSKI

REKLAMA



Stakom Sp. z o.o. poszukuje
wykwalifikowanych pracowników!

Monter elementów
elektrycznych i hydraulicznych

Spawacz

Ślusarz

Prosimy o przesłanie CV na adres e-mail: biuro@stakom.biz
lub kontakt telefoniczny pod numerem 694 414 832

Magdalena Reichel przejmuje przedszkole przy ul. Mierosławskiego

Dla wielu mieszkańców Bytowa Magdalena Reichel to postać zagadkowa. Kim jest kobieta, która wygrała przetarg na dzierżawę przedszkola przy ul. Mierosławskiego na kolejne dziewięć lat? Wiemy, że to 37-letnia mieszkanka Kościerzyny, która dotychczas z Bytówem miała niewiele wspólnego. Jak sama przyznaje, do tej pory odwiedzała miasto tylko przy okazji szkolnych wycieczek na zamek.

Teraz jednak Bytów stanie się częścią jej zawodowego życia, ponieważ przejęła prowadzenie jednej z miejskich placówek. Wraz z teściową od lat prowadzi przedszkole w Wielkim Kłinczu koło Kościerzyny. Przedszkole w Bytowie to dla niej zupełnie nowy projekt.

Magdalena Reichel wygrała przetarg, ponieważ zaoferowała najwyższą cenę – 23 000 zł netto miesięcznie. To znacząca kwota, ponieważ dotychczasowo

wa dzierżawcy proponowała o 10 000 zł mniej. Jeszcze wyższą ofertę – 29 300 zł netto – złożyły Ewa i Alicja Marmołowskie na przedszkole przy ul. Słonecznej.

Rodzina Marmołowskich jest dobrze znana w Bytowie, ponieważ od lat prowadzi placówki oświatowe w mieście. Dla Magdaleny Reichel będzie to debiut w bytowskiej edukacji przedszkolnej.

Magdalena Reichel zapewnia, że jej celem jest stworzenie

nowoczesnej i atrakcyjnej placówki.

- Obecnie prowadzimy przedszkole w Wielkim Kłinczu, które moja teściowa założyła w 2010 roku – mówi nowa dzierżawczyni.

Placówka ta nosi nazwę Przedszkole Tweety i opiekuje się około setką dzieci, w tym wieloma wymagającymi wsparcia w ramach kształcenia specjalnego.

- Mój plan na Bytów jest prosty – chcę zrewolucjonizować to przedszkole. Budynek ma ogromny potencjał, więc zamierzam stworzyć w nim atrakcyjne wnętrza. Lubię, gdy coś się dzieje, a przede wszystkim chcę, by dzieci były szczęśliwe, a rodzice zadowoleni. Prowadzenie własnego przedszkola było moim marzeniem od dawna – podkreśla Reichel.

Nowa dyrektorka zapowiada, że nie chce być jedynie osobą zarządzającą placówką, ale aktywnie uczestniczyć w jej życiu jako nauczycielka.

- Moja specjalność to kształcenie specjalne. Ukończyłam

kilka kierunków studiów i zamierzam wykorzystać swoją wiedzę w praktyce – deklaruje.

Przedszkole przy ul. Mierosławskiego czeka więc zmiany, choć Magdalena Reichel chce je przeprowadzić w sposób przemyślany i stopniowy. Planuje rozmowy z obecnymi nauczycielkami oraz rodzicami, aby wspólnie wypracować najlepszy model funkcjonowania placówki.

- Rozumiem obawy rodziców, ale są one bezpodstawne. Mogę zagwarantować, że przedszkole na pewno nie będzie droższe – a kto wie, może niektórych czeka miłe zaskoczenie, jeśli okaże się tańsze – mówi.

Zmiany wejdą w życie 1 września 2025 roku, kiedy to Magdalena Reichel oficjalnie rozpocznie prowadzenie przedszkola przy ul. Mierosławskiego. Natomiast placówka przy ul. Słonecznej przejdzie pod opiekę rodziny Marmołowskich.

Nowa dzierżawczyni zapewnia, że jest gotowa na wyzwania i z niecierpliwością czeka na rozpoczęcie pracy w Bytowie. Czy uda jej się spełnić swoje ambitne plany? Czas pokaże.

(MATEO)

18:2 – Bytowska DEBATA o przedszkolach

Jeden przeciwko wszystkim – tak zakończyła się debata w sprawie dalszego wynajmowania dwóch bytowskich przedszkoli podmiotom prywatnym. Inicjator konsultacji, były kandydat na burmistrza Piotr Wroński, był jedynym zwolennikiem powrotu do przedszkoli publicznych w budynkach przy ul. Słonecznej i ul. Mierosławskiego, jedynym wypowiadającym się o tym głośno.

Przeciwko jego propozycji wystąpili niemal wszyscy przedstawiciele lokalnego samorządu, radni oraz mieszkańcy. Przeciwnicy pytali, gdzie są osoby, które wyrażały swoje poparcie poprzez podpisy na listach Wrońskiego?

- Ci ludzie po prostu nie przyszli do ratusza – tłumaczył inicjator konsultacji.

Z wyliczeń urzędników wynika, że na dzień 1 listopada 2024 r. liczba dzieci w przedszkolach wyglądała następująco:

Przedszkola niepubliczne: 770 dzieci / 873 miejsc

Przedszkola publiczne: 474 dzieci / 515 miejsc

Oddziały przedszkolne w gminie Bytów: 141 dzieci / 175



Bytowska debata o przedszkolach pokazała, że zwolennicy utworzenia przedszkoli publicznych nie są zainteresowani aktywną dyskusją na ten temat

FOT. MATEUSZ WĘSIERSKI

miejsce

Piotr Wroński argumentował, że wynajmowanie budynków na przedszkola prywatne to „zarabianie kosztem dzieci”. Twierdził również, że mieszkańcy mają mylne przekonanie, iż te placówki są już całkowicie prywatne i nie zdają sobie sprawy, że gmina je wynajmuje.

Jego zdaniem prowadzenie przedszkoli przez gminę byłoby tańsze, a placówki publiczne są gorzej finansowane celowo, by uzasadnić ich przekazywanie podmiotom prywatnym.

Burmistrz Ireneusz Gospodarek bronił aktualnej polityki wskazując, że w momencie prywatyzacji w 2012 roku sytuacja rodziców była znacznie gorsza.

- Wtedy nie było świadczeń typu 800+. Teraz rodzice mają więcej pieniędzy, aby posyłać dzieci do przedszkoli niepublicznych – argumentował burmistrz.

Zgodnie z ustawą, gmina musi dopłacać do dziecka w przedszkolu niepublicznym 75% kwoty, którą przeznacza na dziecko w placówce publicznej. - Patrząc z punktu widzenia gminy, to są realne pieniądze – zauważył Gospodarek.

Podstawowa kwota dotacji dla przedszkoli w 2025 roku wynosi 1 516 zł na dziecko. W przedszkolach niepublicznych gmina dopłaca 1 137 zł na dziecko miesięcznie.

Urzednicy przeprowadzili symulację kosztów, która wykazała, że jeśli gmina przejęłaby dwa przedszkola, koszt na jedno dziecko wzrósłby do ponad 1 700 zł miesięcznie. Przejęcie dzieci z dwóch przedszkoli niepublicznych przez gminę kosztowałoby budżet dodatkowo ponad 2 mln zł rocznie.

Paweł Szmurło, mieszkaniec Bytowa, zauważył, że Wroński niesłusznie nazywa ten proces prywatyzacją, ponieważ w rzeczywistości chodzi o wynajem budynków. Przyznał też, że za

pobyt swojego dziecka w przedszkolu niepublicznym płaci 686 zł miesięcznie, wliczając w to wyżywienie.

Mimo to Wroński nie rezygnował. Jego zdaniem przekazanie przedszkoli prywatnym podmiotom to „symbol lenistwa władz lokalnych”.

- To jest ekonomicznie niepojęte! – uzasadniał Wroński.

Ostatecznie 18 osób opowiedziało się za dalszym wynajmem budynków na przedszkola niepubliczne. Tylko 2 osoby poparły pomysł Wrońskiego – w tym on sam.

(MATEO)

OPINIE iBytow.pl

Kłamstwo wielkie, jestem rodzicem i wiem jakie koszty ponosiłam w prywatnym przedszkolu, a jakie w państwowym. Proszę nie kłamać, że opieka w prywatnym przedszkolu jest tańsza niż państwowym!

Iwona Witek-Shtanko

Panie Piotrze, proponuję doedukować się między innymi z rachunku kosztów, a dopiero później mówić, że coś jest "ekonomicznie niepojęte". Wiedza jest lepszym argumentem od "na chłopski rozum".

Astrid

Czyli jednak istnieją wolne miejsca w przedszkolu publicznym? Ale gdy chcesz zapisać dziecko to słyszysz, że jednak tych wolnych miejsc nie ma i wysyłają do prywatnego, bo nie masz wyjścia, ale spokojnie 800+ wszystko pokryje i cacy. Docenimy dobrych ludzi...

???

ZOBACZ WIDEO!

iBytow.pl

REKLAMA



BETONIARNIA
Jereczek



SUPER ceny
SZYBKIE dostawy
PROFESJONALIZM
+ DOŚWIADCZENIE

MATERIAŁY BUDOWLANE
W CENACH HURTOWYCH

BETON DLA TWOJEJ
INWESTYCJI

- beton towarowy
- stabilizacje
- podsypki
- bloczki betonowej prefabrykaty
- kruszywo/ piasek

☎ 607 686 103 ✉ jereczek@jereczek.pl

NIEPRAWIDŁOWOŚCI w powiatowej weterynarii. KONTROLA wojewody

Mateusz Węsierski

Powiatowy Inspektorat Weterynarii w Bytowie znalazł się w centrum poważnych zarzutów po negatywnej ocenie Pomorskiego Urzędu Wojewódzkiego. Kontrola wykazała liczne nieprawidłowości w zarządzaniu finansami publicznymi oraz w planowanej relokacji siedziby inspektoratu z Miastka do Bytowa.

W trakcie postępowania ujawniono, że inspektorat wydatkował 86 940,33 zł z naruszeniem przepisów ustawy o finansach publicznych. Wydatki obejmowały między innymi zakup mebli do nowej siedziby za ponad 26 tysięcy złotych, dokonany bez formalnego upoważnienia – co więcej, jeszcze przed uzyskaniem prawa do dysponowania lokalem. Dodatkowo zapłacono blisko 35 tysięcy złotych

za prace remontowe, które nie zostały wykonane. W tej sprawie interweniuje już Policja w Miastku, badając możliwość przekroczenia uprawnień przez urzędników. Planowana przeprowadzka inspektoratu do budynku przy ul. Wybickiego 2 w Bytowie również wzbudziła wiele wątpliwości. Kontrola wykazała brak jakiegokolwiek dokumentacji uzasadniającej wybór nowej lokalizacji. Nie przeprowa-

dzono konsultacji z władzami Miastka i Bytowa w sprawie dostępnych alternatyw, a mimo to podpisano umowę najmu – choć decyzja o przenosinach nie została zatwierdzona ani przez Głównego Lekarza Weterynarii, ani przez Ministra Rolnictwa. Koszt utrzymania nowej siedziby w Bytowie miałby być niemal czterokrotnie wyższy niż dotychczasowa lokalizacja w Miastku.

W 2023 roku inspektorat nadal ponosił koszty związane z przenosinami – mimo że proces formalnie nie został zakończony. Sprzęt komputerowy o wartości ponad 25 tysięcy złotych trafił do lokalu PKS w Bytowie już w lipcu, a meble przewieziono tam jeszcze pod koniec 2021 roku, zanim podpisano jakiegokolwiek umowy. Remonty, za które wypłacono środki, również nie zostały zrealizowane. Koszty adaptacji pomieszczeń, które miały być przeznaczone na nową siedzibę inspektoratu, oszacowano na ponad 181 tysięcy złotych. Sprawa może zakończyć się procesem, a państwo może zostać zmuszone do wypłaty odszkodowania spółce PKS Bytów.

Odpowiedzialność za nieprawidłowości przypisywana jest byłym powiatowym lekarzom weterynarii – Joannie Kopańskiej i Zbigniewowi Ordyńskiemu. Kontrolerzy jednoznacznie stwierdzili, że wydat-



Powiatowy inspektorat weterynarii na razie nadal będzie funkcjonować w Miastku

FOT. ARCHIWUM

kowano środki publiczne bez gwarancji realizacji przenosin i bez wymaganych zgód nadzorczych. Jednocześnie podpisano umowę przedwstępną, mimo że nie zawarto jeszcze umowy właściwej, a decyzja o relokacji nie została oficjalnie zatwierdzona. Dopiero w styczniu 2024 r. podpisano umowę najmu, choć już wcześniej wydatkowano publiczne środki.

Wojewoda Pomorski wystosował zalecenia pokontrolne, wzywając do poprawy nadzoru nad finansami, unikania zobowiązań wykraczających poza rok budżetowy oraz zwiększenia kontroli dokumentacyjnej. Mimo to, nadal nie wiadomo, czy inspektorat rzeczywiście

przeniesie się do Bytowa. Umowa z PKS Bytów przewiduje wynajem lokalu przez co najmniej dziesięć lat, a stawka czynszu miała wynosić 5500 zł netto miesięcznie plus VAT, z dodatkowymi ratami za adaptację pomieszczeń.

Prezes PKS Bytów, Zdzisław Piskorski, nie ukrywa, że sytuacja może zakończyć się korzystnie dla spółki. Podkreśla, że umowa przedwstępna nadal obowiązuje, a nakłady na remont można odzyskać. Zaznacza też, że wartość przeprowadzonych prac indeksuje się w czasie, co czyni inwestycję opłacalną nawet mimo wstrzymania przeprowadzki.

Z kolei Joanna Kopańska,

była zastępczyni powiatowego lekarza weterynarii, zaprzecza jakoby podpisywała jakiegokolwiek dokumenty lub wydatkowała środki, choć potwierdza, że kontaktowała się z PKS w sprawie relokacji i zna temat rozmów prowadzonych przez doktora Ordyńskiego.

Tymczasem Komisariat Policji w Miastku prowadzi postępowanie dotyczące przekroczenia uprawnień przez funkcjonariusza publicznego. W ocenie kontrolerów z Urzędu Wojewódzkiego czyn ten stanowi działanie na szkodę interesu publicznego, zgodnie z art. 231 § 1 Kodeksu karnego.

Do tematu wrócimy.

Nie żyje Kaja Wróblewska – artystka z Jeleńcza

To wielka strata dla gminy Parchowo. Zmarła lokalna artystka i malarka Kaja Wróblewska, która przez kilkadziesiąt lat mieszkała w Jeleńczu.



Malarka Kaja Wróblewska zmarła w wieku 70 lat

FOT. ARCHIWUM

Współpracowała z Gminnym Centrum Kultury i Biblioteką w Parchowie, pozostawiając po sobie bogaty dorobek artystyczny.

- Wiele lat spędziła w Niemczech, ale na emeryturze zamieszkała w dawnej szkole w Jeleńczu. Sercem była związana z gminą Parchowo – mówi Łukasz Boyke, dyrektor Gminnego Centrum Kultury i Biblioteki w Parchowie.

Jeszcze w maju ubiegłego roku zorganizowano wystawę jej obrazów, która cieszyła się dużym zainteresowaniem. Nikt nie spodziewał się wtedy, że kilka miesięcy później artystki już z nami nie będzie. Pozostawiła męża, Petera.

- Potrafiła tworzyć piękne obrazy. Motywem przewodnim jej twórczości były zazwyczaj żaby – wspomina Łukasz Boyke. – Kaja Wróblewska była niezwykle osobą o pozytywnym nastawieniu do życia. Można powiedzieć, że była erudytką.

Warto podkreślić, że jej ojcem był słynny radiowiec Andrzej Wróblewski.

Kaja Wróblewska zmarła w wieku 70 lat. Bardzo dobrze znał ją radny powiatowy i były wójt gminy Parchowo, Andrzej Dołębski.

- Pani Kaja pochodziła z Warszawy. Przez wiele lat pracowała w Niemczech. Tam poznała swojego męża Petera, który był taksówkarzem. Około 35 lat temu ówczesna wójt Władysława Łangowska wystawiła na sprzedaż szkołę w Jeleńczu. Kaja i Peter kupili ten budynek na przetargu i przez wiele lat remontowali go, wydając na to zarobione w Niemczech pieniądze – opowiada Dołębski.

Jej obrazy cieszyły się dużym zainteresowaniem, a wystawy odbywały się nie tylko w Parchowie, ale również na zamku w Bytowie.

- Kilka razy byłem u nich w domu. Miałem przyjemność porozmawiać, a nawet łowić ryby w małym stawie Petera – wspomina Dołębski.

Pamięć o Kai Wróblewskiej z pewnością nie zginie. Jej twórczość i pozostawione dzieła będą na zawsze częścią historii gminy Parchowo.

(MATEO)

SPRAWDZAJĄ płatne parkingi. Jakie są DOCHODY gminy Bytów?

Komisja Rewizyjna sprawdza, jak funkcjonuje Strefa Płatnego Parkowania w Bytowie. Okazuje się, że 67,5% z kwoty zebranej za płatne parkingi pobiera firma City Parking Group. Wynika to z zapisu w umowie sporządzonej za kadencji Ryszarda Sylki, jednak nowy burmistrz podwyższał wynagrodzenie dla firmy.

W nowej kadencji radni zajęli się weryfikacją umowy i analizują sposób funkcjonowania Strefy Płatnego Parkowania w Bytowie.

W umowie zapisano możliwość zawierania aneksów w przypadku wzrostu kosztów na terenie Polski. Pierwszy taki aneks wszedł w życie w styczniu 2024 roku, podnosząc wskaźnik płatności dla City Parking Group z 59 do 64%, co miało wynikać ze wzrostu płacy minimalnej.

Kolejny aneks wprowadzono 7 stycznia 2025 roku, podnosząc wskaźnik do 67,5%,

również uzasadniając to wzrostem płacy minimalnej.

Koszty firmy obejmują zatrudnienie trzech pracowników, serwisowanie parkometrów oraz obsługę całego systemu. W zakres jej obowiązków wchodzi także utrzymanie oznakowania miejsc parkingowych. W umowie zapisano, że przez czas jej trwania, który wynosi cztery lata, firma może ściągnąć maksymalnie 1,4 mln zł z budżetu gminy Bytów. Obecnie pobrano już ponad 900 000 zł.

Istotnym zapisem w umowie jest to, że windykacja opłat nie leży po stronie firmy, lecz po stronie gminy. W 2023 roku

wystawiono 663 upomnienia, z czego uregulowano 576. W 2024 roku wystawiono 635 upomnień, a opłacono 467, na łączną kwotę 15 600 zł.

Jak tłumaczy skarbniczka gminy, możliwość aneksowania umowy w związku ze wzrostem płacy minimalnej wynika z ustawowych regulacji dotyczących umów zawieranych na okres dłuższy niż rok.

Średniorocznie gmina pobiera za usługę 400 000 zł rocznie. W przypadku zerwania umowy należałoby zwrócić wszystkie parkometry, zakupić nowe i zatrudnić własnych pracowników.

- Uważam, że 400 000 zł

to wystarczająca kwota, aby gmina samodzielnie przejęła prowadzenie SPP w Bytowie – mówi radny Andrzej Placzekiewicz.

Jego zdaniem lokalne władze powinny rozważyć takie rozwiązanie. Z kolei wiceburmistrz Jadwiga Dąbek wylicza, że samo zatrudnienie trzech pracowników z najniższą pensją krajową kosztowałoby 202 000 zł rocznie. Jej zdaniem, podobnie jak w innych samorządach, bardziej opłaca się prowadzić strefę za pośrednictwem wyspecjalizowanej firmy.

(MATEO)

GŁOŚNO o wiatrakach w Barnowcu. Tylko Denka dziwnie MILCZY

W Barnowcu nie jest tak spokojnie, jak to przedstawiał wójt Artur Kalinowski. Istnieje grupa mieszkańców, która sprzeciwia się budowie wiatraków przez lokalnego inwestora. Zebrano nawet listę z podpisami przeciwników inwestycji.

Wójt na portalu iBytów powiedział, że nie ma żadnych sprzeciwów, a gdy do niego dzwoniłam, stwierdził, że gazeta wszystko może sobie napisać – alarmuje mieszkanka Barnowca.

Jeśli to prawda, wójt Artur Kalinowski wprowadził w błąd, bo w rozmowie z dziennikarzem stwierdził, że pod względem wiatraków w Barnowcu jest spokojnie. Porównywał nawet obecną sytuację do roku 2014, gdy protesty antywiatrakowe były powszechne. Teraz wszystko zmierza w kierunku zmiany prawa – wiatraki mają być dozwolone w odległości już 500 m od zabudowań, co znacznie ułatwi realizację takich inwestycji.

– Powstała nawet w naszej miejscowości grupa zajmująca się tą sprawą. Wymieniamy się wiadomościami, ale też widzimy, że nasza sołtys i radny niespecjalnie chcą protestować przeciwko wiatrakom – opowiada rozmówczyni.

Mieszkańcy obawiają się negatywnego oddziaływania wiatraków. Mówią o buczeniu, migotaniu cieni i wpływie na zdrowie.

– Jak było zebranie, dosłownie dwie osoby były za wiatrakami – podkreśla mieszkanka.

Kilka tygodni później odbyło się kolejne zebranie. Sposób

jego zorganizowania budzi kontrowersje.

– Dosłownie w niedzielę o godzinie 12:00 nasza sołtys poinformowała, że zebranie w sprawie wiatraków odbędzie się o godzinie 16:00. Wielu mieszkańców nie zdążyło dotrzeć. Podczas spotkania radny namawiał, żeby nie być przeciwko wiatrakom – relacjonuje nasza rozmówczyni.

Mieszkańcy twierdzą, że radny Bolesław Denka próbował wyciszyć temat. Z niejasnych powodów namawiał mieszkańców, by nie nagłaszać sprawy, a sam odmawia kontaktu z mediami. W biurze Rady odmówiono podania numeru telefonu i przekazano, że „prośba o kontakt zostanie przesłana”. Minęło kilka dni – radny milczy.

Ale to nie koniec. – Odwiedzimy radnego na jednym z posiedzeń sesji lub komisji i poprosimy o komentarz bezpośrednio, przed kamerą – zapowiada redakcja.

Tymczasem wójt Artur Kalinowski stara się tonować nastroje.

– Ostatnio odbyło się w tej sprawie wspólne posiedzenie komisji oraz spotkanie w urzędzie i w sołectwie. Chcieliśmy poznać odbiór społeczny. Póki co większość mieszkańców wykazuje niepewność wobec realizacji tej inwestycji. Będzie-



Mieszkańcy sprzeciwiają się budowie wiatraków w Barnowcu

FOT. MATEUSZ WĘSIERSKI

my szukać argumentów i edukować w tym temacie – mówi Kalinowski.

Wójt nie ukrywa, że gminie zależy na tej inwestycji, która przyniosłaby dodatkowe dochody z podatków. Podaje przykład gminy Potęgowa, gdzie wiatraki działają od lat

bez większych problemów.

– Około 80% osób w Polsce popiera transformację energetyczną, ale zawsze pojawia się pytanie: "dlaczego koło mnie?" – zauważa Kalinowski.

Jego zdaniem zmiany w prawie i tak umożliwią realizację inwestycji, a w Barnowcu wiatraki miałyby stanąć maksymalnie 700 metrów od najbliższych zabudowań.

– Wcześniej sądziłem, że świadomość społeczna jest dziś wyższa, ale obecne komentarze biorę pod uwagę. Dialog społeczny jest tu kluczowy. Trzeba rozmawiać na argumenty – nie na zasadzie „nie, bo nie”. Moim zdaniem odnawialne źródła

energii to dobry kierunek. Im szybciej nastąpi transformacja energetyczna w Polsce, tym tańsza będzie energia – przekonuje wójt.

Kalinowski podkreśla, że nie można dziś oceniać inwestycji na podstawie doświadczeń z 2006 czy 2007 roku. Dziś technologie są inne.

Dla gminy to przede wszystkim wpływ z podatków. Jako przykład podaje się Biały Bór, gdzie początkowo również były protesty, a dziś z 40 turbin wiatrowych do budżetu wpływa prawie 4 miliony zł rocznie. Tam burmistrz wynegocjował z inwestorem dodatkowy fundusz sołecki. Każde sołectwo,

na którego terenie zbudowano wiatraki, otrzymało do własnej dyspozycji 500 000 zł co pięć lat. Dodatkowo firma została zobowiązana do modernizacji drogi powiatowej na własny koszt, co wyniosło 5 milionów złotych.

W Kołczygłowach, jak na razie, nie ma mowy o stawianiu inwestorowi podobnych warunków.

Budowę wiatraków musi poprzedzić uchwalenie miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego. Cała procedura może potrwać nawet ponad rok.

(MATEO)

Uderzenie w betonowy słup zakończone mandatem

Policja zakończyła postępowanie w sprawie kolizji, do której doszło 27 lutego w Kleszczyńcu (gmina Czarna Dąbrówka).

Kierująca Seatem uderzyła w betonowy słup energetyczny. Wiadomo już, w jaki sposób została ukarana.

Mundurowi ustalili, że 28-latką straciła panowanie nad pojazdem i wpadła w poślizg. Była trzeźwa.

– Została ukarana mandatem karnym w wysokości 500 zł. Żadna osoba nie doznała obrażeń – informuje Dawid Łaszcz, rzecznik prasowy KPP Bytów.

Na miejsce wezwano pogotowie energetyczne, które zabezpieczyło uszkodzony słup, eliminując potencjalne zagrożenie dla mieszkańców i kierowców.



(MATEO)

FOT. MATEUSZ WĘSIERSKI

REKLAMA



STACJE PALIW PKS Bytów
JAKOŚĆ GRUPY ORLEN



SAMOOSŁUGOWE, CZYNNE 24h

PŁATNOŚĆ KARTĄ lub GOTÓWKĄ

CODZIENNIE DOBRE CENY

Bytów, ul. Wybickiego 2
Miastko, ul. Dworcowa 4

OBSERWUJ na FB
@iBytów @Miastko24



Sąd XXI wieku w Bytowie? Prezes Uchmanowicz nie składa broni

Choć nie udało się przejąć budynku inkubatora przedsiębiorczości przy ul. Podzamcze, prezes Sądu Rejonowego w Bytowie, Włodzimierz Uchmanowicz, nie powiedział jeszcze ostatniego słowa. Walka o godne warunki dla wymiaru sprawiedliwości w Bytowie dopiero się zaczyna. Plan A upadł. Czas na plan B – nowy sąd

Pierwotny plan zakładał przeniesienie Wydziału Ksiąg Wieczystych i utworzenie ośrodka kuratorskiego w budynku należącym do gminy. Decyzją większości w konsultacjach społecznych nieruchomości pozostać jednak w rękach organizacji pozarządowych, co zaakceptował burmistrz.

Prezes Uchmanowicz zapowiada: będzie plan B. Alternatywą jest budowa nowoczesnego Sądu Rejonowego w nowej lokalizacji – na miarę XXI wieku. Przykład? Choćby Kartuzi, gdzie taki gmach powstał w cztery lata za 30 milionów złotych.

Sąd w ruinie
Obecna siedziba sądu przy bytowskim zamku nie spełnia podstawowych standardów. Budynek jest nieprzystosowany do potrzeb obywateli i pracowników:

Brak windy i podjazdu dla osób z niepełnosprawnością, które muszą być wnoszone po schodach przez ochroniarzy;

Zbyt mała liczba pomieszczeń – część wydziałów mieści się na poddaszu;

Wydział Ksiąg Wieczystych funkcjonuje w warunkach, które nie spełniają żadnych norm użytkowych.

– Wydział Cywilny to serce każdego sądu. To tutaj trafia większość spraw. Sprawy karne stanowią mniejszość – a

tymczasem Cywilny mieści się... na poddaszu – komentuje prezes Uchmanowicz.

Nie wszystko da się załatwić online

Nie wszyscy zgadzają się z wizją zmian. Były burmistrz Ryszard Sylka twierdzi, że nawet Wydział Ksiąg Wieczystych nie potrzebuje nowej siedziby, bo wiele dokumentów można dziś przeglądać online.

Prezes Uchmanowicz odpowiada stanowczo:

– Cieszę się, że obywatele coraz chętniej korzystają z elektronicznych narzędzi, ale w wielu przypadkach osobista wizyta w sądzie jest konieczna, chociażby po to, by uzupełnić dokumenty. Nie wszystko da się załatwić przez Internet.

Nowy sąd to nie tylko wygodą, ale i realna pomoc

Problemy lokalowe blokują rozwój sądu. Obecnie w Bytowie pracuje zaledwie pięciu sędziów, podczas gdy porównywalny Sąd Rejonowy w Czluchowie ma aż dziewięciu orzeczników.

– Ministerstwo Sprawiedliwości przygotowało analizę, z której wynika, że nowy budynek mógłby dać nam aż siedem etatów sędziowskich. Ale przy obecnych warunkach nie ma na to szans – tłumaczy prezes.

Do tego dochodzą problemy z funkcjonowaniem zespołu kuratorów i wydziału rodzinnego, które powinny pracować w



Włodzimierz Uchmanowicz, prezes Sądu Rejonowego w Bytowie

FOT. MATEUSZ WĘSIERSKI

jednym, odpowiednio dostosowanym miejscu.

Jeden sąd dla całego powia-

tu?

Dyskusja o nowym budynku otworzyła też inną kwestię – podział terytorialny wymiaru sprawiedliwości w powiecie bytowskim. Obecnie mieszkańcy są „rozdarci” między trzy ośrodki: Bytów, Miastko i Lębork, a sprawy trafiają do różnych sądów i prokuratur.

– Najlepszym rozwiązaniem byłoby utworzenie jednego Sądu Rejonowego dla całego powiatu – to dałoby lepszą organizację i szybszy dostęp do sprawiedliwości – przekonuje Uchmanowicz.

Nie wskazuje konkretnej lokalizacji. Jak zaznacza – jest

otwarty na każdą rozsądną propozycję ze strony samorządów:

– Przyjmę każdą racjonalną propozycję współpracy dotyczącą wskazania nieruchomości, którą mógłbym przedstawić władzom wymiaru sprawiedliwości. Jeśli inne gminy będą bardziej aktywne niż Bytów, może dojść do sytuacji, że nowy sąd powstanie... poza Bytówem.

Co dalej?

Obecne warunki lokalowe sądu w Bytowie to poważny

problem. Brakuje przestrzeni, brakuje kadry, brakuje infrastruktury. Próba przejęcia inkubatora się nie powiodła, ale pomysł budowy nowoczesnego Sądu Rejonowego wciąż żyje. Decyzja należy teraz do Ministerstwa, ale także – do lokalnych samorządów.

Czy Bytów stanie się centrum sprawiedliwości w regionie? Prezes Uchmanowicz ma jasną deklarację: będzie walczył dalej.

CO O TYM SĄDZISZ?

tel. 513 313 112, redakcja@ibytow.news

BĘDZIE MODERNIZACJA BASENOWEJ WENTYLACJI

Nadchodzi nowa jakość w funkcjonowaniu bytowskiego basenu „Nimfa”. Radni wyrazili zgodę na zakup nowoczesnego systemu wentylacji, co ma znacząco poprawić komfort korzystania z obiektu.

W związku z fatalnym stanem wentylacji, basen złożył wniosek o dofinansowanie zakupu skraplacza – mówi Jadwiga Dąbek, wiceburmistrz Bytowa.

Radni jednogłośnie zaakceptowali wniosek prezesa basenu, Grzegorza Domżałskiego. Wszyscy byli za realizacją tej inwestycji, co oznacza zielone światło dla modernizacji.

Basen otrzyma dodatkowe 30 000 zł na ten cel. Środki te zostaną przeznaczone na modernizację systemu wentylacyjnego, aby poprawić warunki sanitarno-higieniczne oraz zwiększyć komfort użytkowników kompleksu basenowego.



Wentylacja na terenie bytowskiego basenu Nimfa zostanie zmodernizowana

FOT. MATERIAŁY PRASOWE

(MATEO)

REKLAMA

AUTO-SZYBY

- WYMIANA szyb
- NAPRAWA ubytków
- POLEROWANIE reflektorów
- KALIBRACJA kamer i systemów ADAS

Bytów, ul. Polna 22

602 321 023

Nikt właściwie nie wie, kto to. Zjawa? Duch?

W malowniczych okolicach Łądko-Zdroju znika bez śladu Malwina Ratajczyk, matka kilkulatniego chłopca, a zeznania jej bliskich zdają się wzajemnie sobie przeczyć.

Sledczy podejrzewają, że kobieta mogła zniknąć świadomie, mimo że rodzina odrzuca tę możliwość.

Kolejne zaginięcia ożywiają pamięć o Wędrowcu – niebezpiecznej postaci z lokalnych podań – a zagadkowe listy z ostrzeżeniami wywołują coraz większą panikę wśród mieszkańców Kotliny Kłodzkiej. Choć przeczy to prawom logiki, wszystko wskazuje na to, że legendarna zjawa postanowiła zabijać.

Aspirant Anita Starska oraz prokurator Feliks Niemilko łączą siły, by powstrzymać mordercę i zatrzymać serię makabrycznych zdarzeń. Śledztwo prowadzi ich przez mrok kłamstw, widziadeł oraz lokalnych legend, wśród których ktoś skrzętnie ukrył przerażającą prawdę.

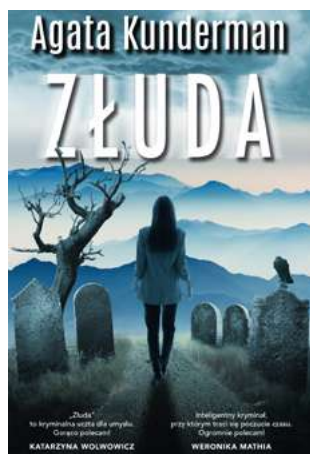
Autorka znakomicie przyjętą „Wróždy” oraz „Wód czerwonych” ponownie zabiera czytelników do świata, w którym rzeczywistość i złudzenia bardzo łatwo ze sobą pomylić, a rozwiązanie zagadki okaże się

zupełnie nieprzewidywalne.

AGATA KUNDERMAN – mama dwójki dzieci, które są jej największą siłą i motywacją. Pokazuje im, jak ważne są w życiu marzenia. Nie pozwala, by życie miało niepostrzeżenie. Stara się doceniać jego smaki i wibracje. Zimą śmiga z mężem na snowboardzie, latem na motocyklu. Zabawnymi historiami o swojej rodzinie dzieli się na blogu „Konkret Babka”, gdzie tworzy miejsce pełne ciepła. Uwielbia się wzruszać, płacze na bajce „Auta”, a już disneyowska „Coco” rozkłada ją na łopatki. Bajki ma ogarnięte na bieżąco, jak to mama małych dzieci.

Pisanie to jedna z najważniejszych rzeczy w jej życiu. Miało być tylko „do szuflady”; słyszała, że to trudne, niemożliwe, marzenie ściętej głowy. I kiedy inni mówili o mrzonkach, jej mąż powiedział: „Po prostu pisz”. Dlatego, jak twierdzi, tak ważne jest to, kim się otaczamy.

Swoimi historiami chce poruszać innych. Zaprasza do



„Złuda” – najnowsza książka Agaty Kunderman FOT. MATERIAŁY PRASOWE

WYGRAJ TĘ KSIĄŻKĘ!

883 967 838 - pod ten numer telefonu należy wysłać rozwiązanie krzyżówki. Do hasła należy dodać imię i nazwisko oraz miejscowość zamieszkania. Zgłoszenia przyjmujemy do 15 czerwca. Wybierzemy zwycięzcę, któremu OSOBIŚCIE dostarczymy książkę!

światów, w których można odnaleźć prawdziwe emocje. Szuka inspiracji w otaczających ją

miejscach, dokąd „zsyła” tworzone przez nią postacie. Kiedy pisze, jest obok nich.

Jest ŚLEDZTWO w sprawie pożaru w Wojsku

Bytowska prokuratura prowadzi śledztwo w sprawie styczniowego pożaru w miejscowości Wojsk.



Do pożaru w miejscowości Wojsk doszło 12 stycznia około godziny 2:00 w nocy

FOT. OSP

Prowadzone jest pod kątem art. 288 Kodeksu Karnego, czyli zniszczenia mienia, które zagrożone jest karą do pięciu lat pozbawienia wolności. Straty po pożarze to prawie milion złotych.

– 20 stycznia wszczęto śledztwo w sprawie o czyn z art. 288 § 1 kk w zw. z art. 294 § 1 kk. Dotychczas nie ustalono jednoznacznej przyczyny

pożaru. Nie uzyskano jeszcze ostatecznej opinii biegłego z zakresu pożarnictwa – informuje prokurator Michał Krzemianowski.

Straty po pożarze wynoszą 800 000 zł. Spłonął garaż, ale zagrożony był także budynek mieszkalny. W garażu całkowicie zniszczone zostały m.in. autokar i ciągnik rolniczy.

(MATEO)

DARMOWE OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia można wysłać sms-em pod nr tel. 883967832 lub dodając na portalach iBytow.pl oraz Miastko24.pl

PRACA

Podjęmę się opieki nad osobą starszą lub dzieckiem powyżej 2 roku życia na terenie Bytowa. Kontakt po godz. 16. tel. 504 786 619

Zatrudnię do sprzątania domu jednorodzinnego w okolicach Kościerzyny. Zwroty za dojazdy, dodatkowo bdb stawka, praca stała. Kontakt na maila: korcze0@onet.pl

WYNAJME

Do wynajęcia mieszkanie-kawalerka. Pokój, łazienka, przedpokój. Samodzielne wejście. Miastko ul.Ogrodowa. Cena 700-900 zł. do negocjacji. tel 857 21 34

INNE

Oddam za darmo meble, całe wyposażenie domu. tel. 509 580 007

ZAGRAJ W SUDOKU: wypełnij poniższy diagram 9x9 w taki sposób, aby w każdym wierszu, kolumnie i w każdym z dziewięciu pogrubionych kwadratów 3x3 znalazło się po jednej cyfrze od 1 do 9:

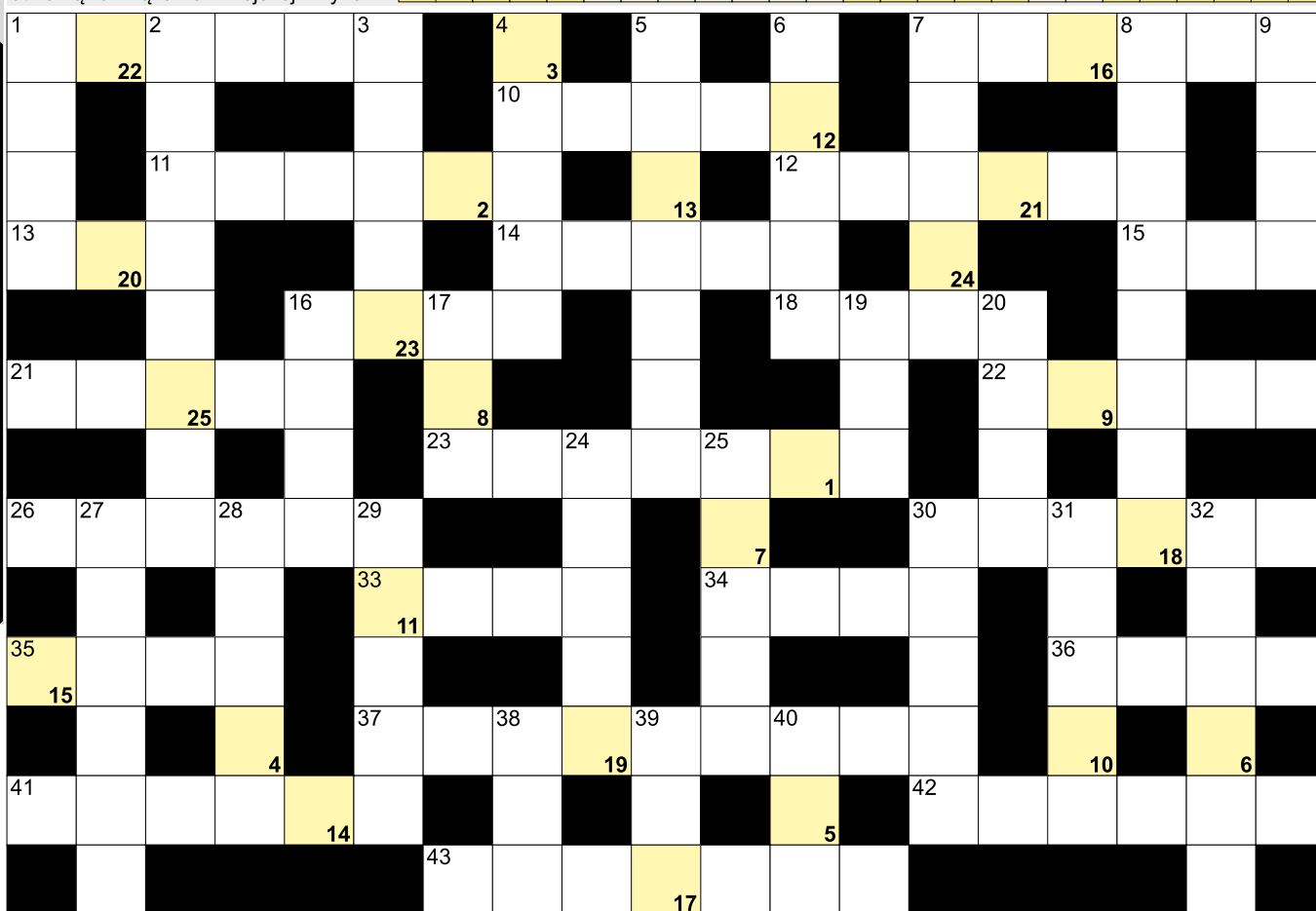
	2		3	4				1
8	5			2				4
		3			1	2	5	6
				3		7	6	
		4	1	6		5	9	
6	8		4					
5		8			3			
1	9	7	2	5	4			
	4	2			7	9	1	

POZIOMO: 1) waluta Węgier; 7) porcja laboratoryjna do badań; 10) wyspa Odyseusza; 11) strefa piesza w mieście; 12) szef wyższej uczelni; 13) czternasta litera alfabetu greckiego; 14) suche w stogu; 15) Rusowicz, polska piosenkarka; 16) ogrodzenie między posesjami; 18) inaczej pława, znak wodny; 21) Wąsek, polski skoczek narciarski; 22) zdrewniałe pnącza w dżungli; 23) potocznie o zakonniczy lub pielęgniarce; 26) antonim wyżyny; 30) klub piłkarski z Łodzi; 33) Gosling, znany kanadyjski aktor; 34) waluta Samoa;

35) kłótnia, awantura; 36) największa wyspa Hebrydów Wewnętrznych; 37) przyrzeczenie inaczej; 41) butla na perfumy; 42) sztuczna nawierzchnia bieżni; 43) księża, duchowni. **PIONOWO:** 1) gumowy przy obcasie; 2) jeżdżą nim policjanci; 3) duży napis na okładce książki; 4) gra podwójna mieszana w tenisie; 5) stolica Wenezueli; 6) szarańczyn strąkowy, ceratonia; 7) wynajmowany w hotelu; 8) uwolniony zamiast Jezusa; 9) kontynent z Tybetem; 16) wlewany do chłodnicy; 17) bogini, żona Saturna; 19) Aleksandra dla przyjaciół; 20) inaczej o glonach; 24) Świętego Elma, zjawisko; 25) największy księżyc Saturna; 27) bodziec, zachęta do działania; 28) oznacza niewiadomą w równaniu; 29) pierwiastek Ar; 30) wolne miejsce pracy; 31) słodki po obiedzie; 32) stolica Armenii; 38) przepływa przez Recz; 39) antonim przodu; 40) rzeka w Innsbrucku.

KRZYŻÓWKA z HASŁEM

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 25 utworzą rozwiązanie niniejszej krzyżówki



MISTRZOSTWA WYBRZEŻA – WIELKI SUKCES ZAWODNIKÓW GARDY BYTÓW!

Boks na dobre zadomowił się w Bytowie! Dowodem na to jest ogromne zainteresowanie Mistrzostwami Wybrzeża w boksie olimpijskim, które zostały zorganizowane przez klub Garda Bytów. Atmosfera na trybunach była niesamowita – doping kibiców momentami dorównywał emocjom z meczów piłkarskich!



Pojedyunki na ringu były naprawdę emocjonujące

FOT. MATEUSZ WĘSIERSKI



Widzowie ze strefy VIP

FOT. MATEUSZ WĘSIERSKI



Momentami doping był większy niż na stadionach piłkarskich

FOT. MATEUSZ WĘSIERSKI

ZOBACZ WIDEO!

iBytow.pl

Zawodnicy Gardy Bytów zaprezentowali się znakomicie! Aż 15 reprezentantów klubu, prowadzonego przez trenera Daniela Krefta, zdobyło medale i tytuły mistrzowskie.

– Jestem bardzo zadowolony z przebiegu imprezy. Wszystkie miejsca wokół ringu były zajęte, a trybuny wypełnione niemal do ostatniego miejsca. Ogromne wsparcie kibiców dodatkowo motywowało naszych zawodników – podkreśla Daniel Kreft, trener Gardy Bytów.

MISTRZOWIE WYBRZEŻA 2025 – GARDA BYTÓW: Joanna Kostrub, Igor Jankowski, Igor Kreft, Seweryn Janikowski, Szymon Domaszk, Michał Miętka, Kornel Domaszk, Przemek Żuk.

WICEMISTRZOWIE WYBRZEŻA 2025: Oliwier Bargański, Jan Kosznik, Paweł Wnuk Lipiński, Mikołaj Kobiela, Jakub Gierszewski

BRĄZOWY MEDALISTA: Maksymilian Bartus

Najlepsza zawodniczka Mistrzostw – Joanna Kostrub

Najlepszy zawodnik Mistrzostw – Igor Kreft

Co ciekawe, część zawodników Gardy Bytów wygrała walkowerem, ponieważ niektórzy przeciwnicy zrezygnowali z rywalizacji po losowaniu, nie podejmując wyzwania.

– To był turniej pełen emocji, ciężkich walk i wspaniałych zwycięstw! Ogromne brawa dla naszych zawodników oraz podziękowania dla kibiców i sponsorów za wsparcie – mówi Daniel Kreft.

Choć boks w Bytowie jest stosunkowo młodą dyscypliną, jego rozwój widać gołym okiem. Dzięki działalności Daniela Krefta i klubu Garda Bytów, sport ten zyskuje coraz większą popularność w regionie.

Na szczególne uznanie zasługuje profesjonalna oprawa mistrzostw – efektowne światła, świetny speaker i dynamiczna muzyka sprawiły, że można było poczuć atmosferę walk o mistrzostwo świata rodem z Madison Square Garden! Wydarzenie to nie mogłoby się odbyć bez wsparcia Gminy Bytów oraz licznych sponsorów.

Już teraz wiadomo, że w Bytowie na stałe zagości tradycyjny turniej Garda Bytów na dziedzińcu zamkowym. Ponadto planowany jest bezpośredni pojedynek pomiędzy Gardą Bytów a śląską szkołą boks – zapowiada się niezwykle ekscytująca konfrontacja!

(MATEO)

Marta Prill ze srebrnym medalem na turnieju w węgierskim Debreczynie

Marta Prill - zawodniczka Gardy Bytów - zdobyła srebrny medal podczas prestiżowego turnieju bokserkiego „Bocskai István Memorial” w węgierskim Debreczynie.

W finałowej walce w kategorii 48 kg zmierzyła się z Węgierką Lilą Szeleczi, przegrywając po zaciętym pojedynku 1:4.

Prill to utytułowana pięściarka, która już dwukrotnie sięgnęła po tytuł mistrzyni Polski. Jej talent i umiejętności są wysoko oceniane przez selekcjonera reprezentacji Tomasza Dylaka. Srebrny medal na Węgrzech to kolejny ważny krok w jej sportowej karierze, a celem zawodniczki z Somin jest udział w mistrzostwach Europy i świata.

– To duży sukces. Marta musi boksować takie turnieje, gdyż to świetna nauka na przyszłość. Jestem z niej bardzo zadowolony. Teraz czekamy na to, co przyniesie los. Nie wiem, jakie plany ma wobec niej selekcjoner. Jesteśmy dobrej my-



Marta Prill zdobyła srebrny medal podczas prestiżowego turnieju bokserkiego „Bocskai István Memorial”

FOT. MATERIAŁY PRASOWE

śli. Wszystko przyjdzie z czasem - komentuje Daniel Kreft, trener klubu bokserkiego Garda.

Łącznie na węgierskich ringach polskie pięściarki wywalczyły aż 14 medali, w tym 6 złotych oraz po 4 srebrne i brązowe. Wcześniej medale zdobyły m.in.

Natalia Kuczevska oraz wicemistrzyni olimpijska - Julia Szermet. Na przełomie marca i kwietnia Polki i Polacy startować będą w Pucharze Świata w Brazylii. Trzymamy kciuki za ich jak najlepszą formę!

(DW)

REKLAMA

OKI Gym
- siłownia BEZ ZOBOWIĄZAŃ

- BEZ UMOWY, bez ukrytych kosztów
- NAJWIĘKSZA strefa cardio
- NAJWIĘKSZY wybór sprzętu
 - strefa CROSSFIT i salka FITNESS
- BOKS i treningi personalne
- SKLEP z suplementami i solarium

TWOJA SIŁOWNIA, TWOJE REGUŁY!

Bytów, ul. Styp-Rekowskiego 68

tel. 571 438 099

www.okigym.pl

Dwa srebrne medale dla Łukasza Gliszczyńskiego

Za nami Halowe Mistrzostwa Polski Niesłyszących w Lekkoatletyce.



Łukasz Gliszczyński wspólnie z klubem Świt Wrocław zdobył wicemistrzostwo Polski w sztafecie 4x200 m

FOT. MATERIAŁY PRASOWE

Nasz region - tradycyjnie już - w barwach WKS Świt Wrocław reprezentował Łukasz Gliszczyński, który na co dzień trenuje z UKS Czapla Białe Błota. Tym razem nasz bytowski lekkoatleta wraca z aż dwoma srebrnymi medalami!

Wspomniany turniej miał miejsce w Spale. Łukasz Gliszczyński wspólnie z klubem Świt Wrocław zdobył wicemistrzostwo Polski w sztafecie 4x200 m, ustanawiając nowy rekord

klubu. Bytowski lekkoatleta biegł na trzeciej zmianie. To jednak nie wszystko.

- Po trzech latach przerwy wróciłem do skoku wzwyż w hali i zdobyłem wicemistrzostwo Polski Niesłyszących z wynikiem 170 cm. Cieszę się z powrotu i już myślę o kolejnych startach na stadionie - komentuje Łukasz Gliszczyński.

Ponadto lekkoatleta zajął 6. miejsce w skoku w dal. To doskonały wynik, który pozytywnie nastraja na przyszłość.

(DW)

Walkusz NA RATUNEK Bytovii

Bytovia Bytów, piąta od końca w tabeli IV ligi, szuka ratunku przed spadkiem do ligi okręgowej. Na trudne czasy działacze klubu postawili na sprawdzoną postać - do zespołu wrócił Waldemar Walkusz, jeden z najbardziej zasłużonych trenerów w historii klubu.

Powrót nastąpił po zwolnieniu dotychczasowego szkoleniowca Tomasa Bąkowskiego.

Waldemar Walkusz to marka sama w sobie. To właśnie pod jego wodzą zespół awansował do II ligi w sezonie 2010/2011. To również on prowadził drużynę w jednym z najważniejszych meczów w historii klubu - spotkaniu 1/8 finału Pucharu Polski z Wisłą Kraków w 2009 roku. Łącznie Walkusz prowadził Bytovię przez 9 sezonów.

Powrót trenera ma być próbą ratowania drużyny przed spadkiem, a sytuacja w tabeli nie napawa optymizmem. Bytovia zajmuje obecnie 14.

miejsce z dorobkiem 25 punktów. Liderem tabeli jest Włók Luzino z imponującą liczbą 59 punktów.

Runda wiosenna rozpoczęła się dla Bytovii nie najlepiej. W pierwszym meczu zespół przegrał 3:4 z Pogonią Lębork - co ciekawe, klubem, który również był kiedyś prowadzony przez Waldemara Walkusza. Następnie przyszedł czas na porażkę 2:3 z Chojniczanką II Chojnice, remis 2:2 z Suprą Kwidzyn, a potem zwycięstwo 2:1 z Radunią Stężyca. W miniony weekend bytowiacy mierzyli się na wyjeździe z Aniołami Garczegorze - mecz odbył się już po zamknięciu tego wydania.

Przed zespołem kolejny

sprawdzian - trudne domowe weekend. Każdy punkt jest starcie z Gryfem Wejherowo, na wagę złota.

(MATEO)



Waldemar Walkusz wrócił do Bytovii po 12 latach

FOT. MATEUSZ WĘSIERSKI

REKLAMA

EUROSTANDARD
Salon Łazienek

NAJWIĘKSZY SALON ŁAZIENEK NA POMORZU

Twoja łazienka, Twoje marzenia!
35 lat doświadczenia

ZAPROJEKTUJEMY Twoją łazienkę!

Chojnice, Topole 20

883 14 14 00

Szczecinek, Wiśniowa 10

664 937 355



**STUDIO
EXCELLENT**